10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NARÓD JEST TEM, CO W ZBIOROWISKACH LUDZI NA GLOBIE ZIEMSKIM JEST NAJBARDZIEJ ISTOTNEGO, NAJŚCIŚLEJ PRAWDZIWEGO. BYTOWANIE NARODU JEST NAJISTOTNIEJSZĄ PRAWDĄ I NAJGŁĘBSZĄ TAJEMNICĄ.

Żeromski („Róża").

Nr. 245 A — Warszawa, sobota 7 sierpnia 1937 r. — Rok XII

Bohaterstwo armii chińskiej

1000 studentów poległo pod Nanjuań

Sukces Chińczyków pod Pekinem

LONDYN, 6. 8. Na linii kolejowej Pekin — Tientsin został wznowiony normalny ruch pociągów. Wzdłuż innych linii kolejowych rozwijają się walki między wojskami chińskimi i japońskimi. **Na linii prowadzącej do Hankau, oddziały chińskie zdołały pod Liang - Hsiang o 30 km. na południe od Pekinu osiągnąć znaczny sukces, wyrzucając Japończyków z zajętych pozycyj. Wzdłuż linii Tientsin - Punkau toczą się walki pomiędzy stacją Czing - Haj o 43 km na południe od Tientsinu a Maczang o 32 km na południe od Tientsinu.** W walkach biorą udział japońskie samoloty bombowe. Ulewne deszcze utrudniają operacje. Pod Nankou o 40 km. na północ od Pekinu toczą się walki wzdłuż kolei Sujuańskiej.

MANEWR GEN. KAWABE

SZANGHAJ, 6. 8. (ATE). Dzienniki donoszą, że zmotoryzowana kolumna wojsk japońskich licząca około 12.000 żołnierzy pod dowództwem gen. Kawabe na 600 samochodach ciężarowych posuwa, się stopniowo na południe wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou. **Jak przypuszczają, kolumna ta zetknie się z oddziałami chińskimi pod Czoczżow.**

POD TIEN-TSINEM

Pod Tientsinem oddziały chińskie, wyparte z miasta, usiłowały zorganizować walkę partyzancką, podzieliwszy się na drobne oddziały po 100 — 150 żołnierzy. Taktyka ta nie miała powodzenia wobec szybkich ruchów Japończyków, dysponujących znacznym taborem samochodowym. Główne zaś siły chińskie nadal wycofują się z tego rejonu w kierunku południowo - zachodnim, przez m. Janłutsin.

PRZED OFICJALNYM WYBUCHEM WOJNY

TOKIO, 6. 8. Wiadomości napływające z Szanghaju i Nankinu świadczą o przygotowaniach wojennych rządu chińskiego. W chińskich kołach politycznych mówią o przebudowie rządu, w którym byłyby w przyszłości reprezentowane stronnictwa, które obecnie do niego nie wchodzą.

Korespondent Asahi przewiduje wypowiedzenie wojny Japonii.

SZANGHAJ, 6. 8. Z Nankinu donoszą, iż w posiedzeniu komitetu obrony narodowej pod przewodnictwem marszałka Czang - Kai - Szeka biorą udział wszyscy przedstawiciele armii oraz kierownicy rządów prowincjonalnych.

1000 studentów chińskich

zginęło pod Nanjuań

SZANGHAJ, 6. 8. Jak donosi prasa chińska, **w niedawnych walkach pod m. Nanjuań zginęło przeszło tysiąc studentów chińskich. Przed rozpoczęciem działań wojennych przechodzili oni krótki kurs przysposobienia wojskowego, a następnie wysłani zostali na front.** Zginął w bitwie dowódca oddziałów studenckich kap. Fun - Hun - Go, syn popularnego w Chinach generała Fyn - Juj - Siana. Japończycy w walkach pod Nanjuan również ponieśli stosunkowo duże straty, mając przeszło 100 zabitych i 300 rannych.

Dygnitarz o skłonnościach sadysty

Nadużycia kuratora Gadomskiego

będą wyświetlone w drodze dyscyplinarnej

Lwów, 6 sierpnia.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż Min. W. R. i O. P. wytoczyło dochodzenie dyscyplinarne b. kuratorowi lwowskiemu Jerzemu Gadomskiemu. Powodem dochodzeń są wykroczenia natury finansowej, jak np. używanie auta służbowego do prywatnych celów, nadmierne pobieranie diet za wyjazdy służbowe. Między innymi podają takie szczegóły, że p. Gadomski wyjeżdżając na pogrzeb tragicznie zmarłego syna b. wojewody Prażmowskiego, pobrał z kasy państwowej diety, traktując swój wyjazd jako „służbowy". P. Gadomski cieszył się wśród tutejszego nauczycielstwa (podobnie zresztą jak w całej Polsce) jaknajgorszą opinią, prześladując nauczycieli dochodzeniami dyscyplinarnymi niekiedy z powodów natury nietylko błahej, ale po prostu śmiesznej. Znany jest wypadek pociągnięcia jednego z kierowników szkół do odpowiedzialności dyscyplinarnej za to, że dał w skórę swemu synowi za złą notę! Pan Gadomski dopatrzył się w tym występku służbowego i pociągnął owego kierownika do odpowiedzialności dyscyplinarnej, podając jako powód „naruszenie dobra publicznego". O p. Gadomskim mówiono, że znał się tylko na dwóch sprawach, do których miał szczególne zamiłowanie, a to: wytaczanie śledztw dyscyplinarnych podległemu nauczycielstwu i granie w bridge'a.

Ciągłe wyjazdy, rzekomo w sprawach służbowych, zwróciły uwagę miarodajnych sfer, które w końcu zaniepokojone relacjami dzienników, a zwłaszcza „ABC" na temat urzędowania p. kuratora, a ostatnio zaś sensacyjne szczegóły w sprawie kradzieży maturalnych tematów — skłoniły władze szkolne do zajęcia się bliżej działalnością p. Gadomskiego, pomimo, że, jak wiadomo, miał on „szerokie plecy" w politycznych kołach sanacyjnych i korzystał z gorącego poparcia osławionego ZNP.

Nowomianowany kurator, dr. Tadeusz Kupczyński, będzie miał nielada trudności do pokonania, zwłaszcza, że każdorazowi jego poprzednicy pozostawiali w kuratorium lwowskim swoich pupilów sprowadzonych z różnych stron Polski, którzy spełniają zarazem funkcje rzeczników i zwolenników polityki szkolnej, reprezentowanej przez osławiony Związek Nauczycielstwa Polskiego.

P. S. Byłego kuratora żałują tylko dwie osoby we Lwowie, a to: sprowadzeni przez niego krewni, pp. Dybczak, naczelnik rachuby w kuratorium lwowskim i p. Schulc, naczelnik wydziału ogólnego kuratorium. Biedne sieroty.

Hr. Henryk Hochberg w Warszawie

zabiega o umorzenie dochodzenia

by uratować sobie drogę do sukcesji

Do Warszawy przybył w piątek hr. Henryk Hochberg, starszy syn księcia Pszczyńskiego. Hr. Hochberg odwiedził kilka urzędów.

Jak się dowiadujemy, hr. Hochberg czyni zabiegi o umorzenie dochodzeń, wdrożonych przeciw niemu z powodu obrazy państwa polskiego, dokonanej przez niego za granicą, między innymi w skargach do Ligi Narodów.

Jak wiadomo, według statutu ordynacji pszczyńskiej, hr. Henryk Hochberg miał być dziedzicem całego fideikomisu pszczyńskiego który obecnie będzie okrojony, ale zarazem usanowany.

Jednak wobec zniesienia fideikomisu pszczyńskiego, stary książę ma swobodę dysponowania majątkiem, z której już skorzystał, spisując testament.

Jak przypuszczają, w testamencie tym uwzględnione są przede wszystkim interesy młodszego syna księcia Pszczyńskiego, Aleksandra.

Hr. Henryk Hochberg zamierza przez uporządkowanie swych stosunków z władzami polskimi utorować sobie drogę do części sukcesji. Jak wiadomo, hr. Henryk Hochberg był prezesem Volksbundu na Śląsku.

W czerwonej Barcelonie

Aresztowanie min. sprawiedliwości

Zamordowanie przywódcy trockistów

LONDYN, 6. 8. Jak donosi radiostacja w Salamance, z polecenia generalidad został aresztowany minister sprawiedliwości rządu barcelońskiego. Dziś na ulicach Barcelony znaleziono zwłoki zamordowanego przywódcy partii trockistowskiej „Pooun" nazwiskiem Andrias Nin. Przewódca trockistów hiszpańskich przebywał ostatnio w sanatorium pod Madrytem i był podejrzany o utrzymywanie kontaktów z rządem powstańczym. Frakcja siała wśród ludności cywilnej w Barcelonie wielki niepokój, co znajdowało wyraz w licznych demonstracjach, organizowanych w okresie zmiany rządów. Minister sprawiedliwości rządu barcelońskiego był w swej przeszłości karany za przestępstwa kryminalne i odbywał kilkakrotnie karę więzienną.

Watykan uznał

rząd gen. Franco

PARYŻ, 6. 8. Według „Matin" przedstawiciel Watykanu oświadczył wczoraj wieczorem dziennikarzom, że Watykan powziął pewne decyzje równoznaczne z uznaniem de facto rządu gen. Franco. Uznanie rządu gen. Franco de jure ne zostało jednak postanowione.

Bombardowanie

angielskiego okrętu

LONDYN, 6. 8. Admiralicja brytyjska wydała dziś komunikat donoszący o bombardowaniu angielskiego statku cysterny o pojemności 7000 ton „British Corporal". Statek znajdował się w odległości 30 mil na północo - zachód od Almerii.

Przed procesem bombowym

Aresztowanie trzech oskarżonych

Z nakazu władz prokuratorskich aresztowano wczoraj 3 osoby pozostające pod oskarżeniem udziału w przygotowywaniu zamachów petardowych i podrzucaniu petard na sklepy żydowskie. W sprawie tej przed kilkoma dniami doręczone zostały akty oskarżenia, przy czym do odpowiedzialności karnej z art. 216 i 165 K. K. pociągnięto 6 osób, przebywających dotychczas na wolności bądź za kaucjami, bądź też pod dozorem policji. Obecnie władze sądowe wobec zachodzącej obawy ucieczki postanowiły zmienić środki zapobiegawcze i osadziły w areszcie oskarżonych w procesie petardowym. Mieczysława Justyńskiego, Józefa Tylińskiego i Mieczysława Roguskiego.

Zjazd Legionistów

Specjalny wysłannik „ABC" w Krakowie

Na zjazd legionistów do Krakowa wyjeżdża nasz czołowy sprawozdawca polityczny. Jego telefoniczne relacje zamieszczać będziemy jutro i pojutrze.

Marsz szlakiem Kadrówki

51 patroli ruszyło z Oleandrów

6 sierpnia z Oleandrów na błoniach krakowskich nastąpił start 51 patroli biorących udział w tegorocznym marszu „Szlakiem Kadrówki". Na starcie zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych z p. wojewodą Gnoińskim, wojska z płk. Witonencem i miasta z wiceprezydentem dr. Klimeckim.

Po odebraniu raportu i odczytaniu rozkazu marsz. J. Piłsudskiego do Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów, wygłoszono szereg przemówień. Poczym udzielił patrolom błogosławieństwa ks. Marski i ruszyły one do Michałowic.

Z Inowrocławia do Radomska

Drogą powietrzną bez motoru

Doskonałe wyniki zawodów szybowcowych

TORUŃ, 6. 8. Pierwszy dzień zawodów szybowcowych, otwartych wczoraj w Inowrocławiu przyniósł szereg doskonałych wyników. Warunki atmosferyczne wskutek silnych prądów termicznych były sprzyjające dla szybownictwa. Szybowce holowane przez samoloty odczepiano na wysokości 500 m. Loty odbywały się na odległość i do celu.

Najlepszy wynik dnia osiągnął pilot Gaworski ze Lwowa na szybowcu S. G. 3, który wylądował w Radomsku, przebywając odległość 205 km. Pozostali piloci osiągnęli również bardzo dobre wyniki. P. Kasprzyk z aeroklubu lwowskiego na szybowcu „Orlik" wylądował pod miejscowością Koszuba, przebywając 152 km., p. Matławski na „Komarze" pod Galikowem 120 km., inż. Parczyński pod Łęczycą 105 km. i p. Wacnik pod Nowym Miastem 90 km.

W kategorii lotów docelowych dolecieli do Łodzi — 140 km. następujący piloci: Góra, Offierski, Koziełł, Kwiatkowski, Milicer, Kaczmarczyk, Czarnecki, Urban, kpt. Plaicher, kpt. Brzezina i pilot Żabski.

W dniu dzisiejszym z powodu złych warunków atmosferycznych loty nie odbywały się. W niedzielę LOPP w ramach zawodów organizuje liczne atrakcje, jak: akrobacje samolotów i szybowców oraz skoki ze spadochronami.

Nie ma drugiej kadrowej

6-go sierpnia 1914-go roku wymaszerowała z Krakowa na północ kompania kadrowa. Wiele podniesiono wątpliwości na temat celowości tego wystąpienia politycznego, ale oddziałek maszerujący szosą ku Michałowicom, wątpliwości tych nie miał.

Młodzi chłopcy maszerowali z wiarą, że idą bić się o Polskę, że krew ich nie będzie przelana naprózno. Czuli tak samo, jak oddziały murmańczyków czy hallerczyków, chcieli tego samego, chcieli złożyć ofiarę krwi dla Polski.

Minęły lata. Dziś ludzie legionów są już starsi. Żyją wspomnieniami swych rocznic. Patrzą na rzeczywistość Polski, jak na swą zdobycz, po którą ruszyli do walki 6-go sierpnia 1914 roku. Wtedy patrzyli w przyszłość — dziś patrzą w przeszłość.

A świat idzie naprzód. Zbierają się już groźne chmury. W oddali huczą grzmoty wojen. Może jeszcze teraz dobroczynny wiatr rozwieje chmury, ale nie ma co się łudzić. Przyjdzie wojna.

Czy w wojnie tej mamy być tymi, którzy bronią tylko zdobyczy przeszłości? Jakież by to było cofnięcie się w porównaniu do roku 1914-go?! W przyszłej wojnie pójdziemy po nowe zdobycze, pójdziemy po to, by innym narzucić swą wolę.

Jakież drogi do tego celu prowadzą? Przypatrzmy się losom Rosji Sowieckiej. Jej siła polityczna trwa tak długo, jak długo da się ukrywać procesy moralnego rozkładu państwa czerwonych carów. Salwy w piwnicach Butyrek i GPU, odbierają Rosji zdolność do ekspansji. Głód robotników podrywa imperialistyczną politykę Rosji.

By zdobywać dla siebie nowe wpływy i nowe drogi rozwoju, trzeba najpierw w kraju wprowadzić ład, któryby światu imponował, nie tylko wydajnością wysiłku, lecz tak że sprawiedliwością, także ideą, której jest urzeczywistnieniem.

A dziś, niestety, ani nie imponujemy światu ideą, ani ładem wewnętrznym, ani wydajnością naszej pracy.

I ten stan rzeczy trzeba zmienić, trzeba zmienić jak najprędzej, bo szkoda każdego dnia, każdej godziny.

Dziś, gdy przycichły spory o przeszłość, wszyscy doceniają bezinteresowny zapał „pierwszej kadrowej", tak, jak doceniają zapał i ofiarność oddziałów polskich walczących na polach Francji. Ale nie ma „drugiej kadrowej" w obozie rządowym, jak to zauważyło jedno z pism południowych.

Wielkie cele osiąga się tylko wielkim wysiłkiem, wielkimi ofiarami. Tajemnica naszych niepowodzeń polega dziś właśnie na niezrozumieniu prawdy ofiarnego wysiłku.

W. Z.

Chmurnie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 sierpnia b. r. w dalszym ciągu pogoda naogół chmurna, rankiem mglista z rozpogodzeniami w północnej połowie kraju, a zanikającymi deszczami w południowej. Ciepło. Słabe wiatry północne i północno - wschodnie.

Pan Mierzejewski pod pręgierzem

Znamienna uchwała T-wa Przyjaciół Pelcowizny

Niejednokrotnie już zmuszeni byliśmy, w dążeniu do oczyszczenia atmosfery naszego życia publicznego, zajmować się osobą p. Wacława Mierzejewskiego, prezesa zarządu Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P., i jego „działalnością" społeczną. P. Mierzejewskiemu, rzecz prosta, nie w smak była nasza akcja, to też na prawo i lewo opowiadał, że zwalczamy go ze względów politycznych. Nadto zaś zarząd Związku opublikował w czerwonym numerze swego organu, „Wiadomościach Kupieckich", że wytacza naszemu wydawnictwu proces o zniesławienie. Wprawdzie do tej pory nie otrzymaliśmy jeszcze aktu oskarżenia, być może z powodu ferii sądowych, choć te, o ile nam wiadomo, nie dotyczą spraw karnych, jednakże na proces ten czekamy z całkowitym spokojem, wypływającym zarówno z poczucia słuszności naszego stanowiska, jak i z posiadanych materiałów, potwierdzających całkowicie nasz sąd o p. Mierzejewskim.

Obecnie do arsenału naszej broni w ewentualnym procesie z p. Mierzejewskim przybyła nowa kolubryna w postaci sprawozdania z ostatniego zebrania T-wa przyjaciół Pelcowizny, opublikowanego w piśmie, które trudno będzie p. Mierzejewskiemu zakwalifikować, jako zwalczające go ze względów politycznych, a mianowicie w „Kurierze Polskim". W wydaniu praskim tego dziennika z dnia 3 b. m. Nr. 211 znajdujemy na str. 6, pod tytułem „Znamienna rezolucja mieszkańców Pelcowizny w sprawie Rady Dzielnicowej" wspomniane sprawozdanie, w którym. m. in. czytamy:

„Następnie przystąpiono do omówienia sprawy reprezentacji tej dzielnicy w Komitecie Dzielnicowym, którą to sprawę referował k u r a t o r p. Szpetkowski, zaznaczając, że zarówno p. Mierzejewski jak i p. Furmankowski stoją pod pręgierzem opinii publicznej, za szkodliwą działalność zostali oni bowiem zawieszeni w prawach członków T-wa".

Po dyskusji poddano pod głosowanie i jednogłośnie przyjęto rezolucję, brzmiącą w swej istotnej części, jak następuje:

„Prezydent miasta powołując do Komitetu Dzielnicowego pewnych ludzi, którzy mieli reprezentować istniejącą dzielnicę, nie badał moralnego stanu tych osób i zaprosił według przedstawionych list. Ponieważ reprezentujące Pelcowiznę osoby nie posiadają zaufania mieszkańców i swoimi czynami nie dały żadnych podstaw do reprezentowania jej na terenie samorządu, a odwrotnie, są szkodnikami społecznymi, uważamy że sami powinni z grona członków Komitetu Dzielnicowego jako reprezentanci naszego przedmieścia ustąpić. O ile tego sami nie uczynili, to dali podstawę do samorzutnego zebrania się mieszkańców Pelcowizny, dla zadokumentowania braku zaufania do nich".

Mamy nadzieję, że obecnie p. Mierzejewski — gdyż o p. Furmankowskim nic nam nie wiadomo — przestanie nareszcie „uprawiać pracę społeczną" do czego od dawna wzdycha większość Centr. Związku Det. Kup. Chrz. R. P.

Stypendia dla synów chłopskich

im. Bolesława Prusa

Z działalności fundacji imienia wielkiego pisarza

Z okazji 25-lecia zgonu Bolesława Prusa, warto przypomnieć o istnieniu fundacji Jego imienia, zarządzanej przez Kasę Literacką.

Do dnia 25 października 1930 r., tj. do dnia śmierci ś. p. Oktawi z Trębckich Głowackiej, dochody z majątku fundacyjnego obciążone były dożywociem na rzecz wdowy i chrzestnego syna Prusa. Po śmierci ś. p. O. Głowackiej dochody Fundacji obciążone są dożywociem na rzecz chrzestnego syna p. Bogusza w sumie zł. 500 rocznie.

Statut Fundacji oparty na testamencie ś. p. Aleksandra Głowackiego z dnia 12 czerwca 1908 r., zatwierdzony został przez min. W. R. i O. P. dnia 17 grudnia 1930 r. Celem Fundacji jest wydawanie stypendiów dla synów polskich chłopów, katolickiego lub innego wyznania, odznaczających się zdolnościami, pilnością i moralnością, kształcących się w szkołach publicznych i przygotowujących się do pracy zawodowej w zakresie rolnictwa, rzemiosła lub nauczycielstwa ludowego.

Majątek Fundacji stanowią: a) suma rb. 23.000, zahipotekowana na nieruchomości ziemskiej „Dobra Ursynów" i b) prawa autorskie do dzieł B. Prusa.

Zarząd Fundacji poprzez pierwszych kuratorów, wyznaczonych przez Prusa, w osobach: Adama hr. Krasińskiego, Antoniego Osuchowskiego i Adolfa Suligowskiego, z powodu ich śmierci, drogą stopniowej kooptacji, w początku r. bież. składał się z pp. Stanisława Rodkiewicza, Hieronima Osuchowskiego i Henryka Rossmanna.

W myśl § 11 statutu zarząd Fundacji winien podać corocznie do wiadomości publicznej nazwiska stypendystów.

W roku bież. ze stypendiów Fundacji korzystali następujący synowie włościan:

a) w państw. szkole rolniczej męskiej „Bratne" w Golotczyźnie — ufundowanej przez Al. Świętochowskiego:

1) Józef Dąbczak, 2) Jan Balcerzak, 3) Roman Pietrzak, 4) Józef Toroń, 5) Tadeusz Zarębski, 6) Ferdynand Domzal, 7) Kazimierz Musiał, 8) Józef Piwowarski.

b) w koedukacyjnym gimnazjum państwowym w Solcu:

9) Tadeusz Pochwała;

c) w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie:

10) Jerzy Dębowski.

Ofiara wściekłego psa

walczy ze śmiercią

Wczoraj do szpitala Jana Bożego przywieziono 22-letnią Agnieszkę Lachowską (Lwowska 10), z objawami wodowstrętu. Chora, została pokąsana przez psa przed kilku miesiącami, w czasie bytności u rodziny swej we wsi Skierniewka, pod Skierniewicami. Lachowska zbagatelizowała lekkie ukąszenie, nie udając się do lekarza, celem dokonania odpowiednich zastrzyków. Tymczasem onegdaj dostała ataku furii, w przystępie którego zaczęła rozbijać naczynia kuchenne, a następnie sprzęty. Gdy domownicy chcieli obezwładnić chorą, ta zaczęła ich gryźć. Stan chorej — według opinii lekarzy — b. ciężki.

Strajk okupacyjny

w fabryce „Virunit"

Przy ul. Nalewki 2a, w fabryce przewodów elektrotechnicznych „Virunit" zatrudniającej 87-miu robotników, wybuchł strajk okupacyjny.

Ponieważ właściciel nie przestrzegał 8-godzinnego dnia pracy, nie udzielał robotnikom urlopów i stosował różne szykany, robotnicy wyłonili delegację, składającą się z 6-ciu osób. Delegacja udała się do szefa, aby przedstawić mu słuszne żądania robotników.

W odpowiedzi na wysunięte żądania członkowie delegacji zostali zwolnieni z pracy. Robotnicy, solidaryzując się ze swymi kolegami, przerwali pracę i pozostają w fabryce bez przerwy od 48-miu godzin.

Zarząd fabryki uniemożliwił we czwartek dostarczanie żywności strajkującym. Pomysłowi robotnicy wciągnęli po sznurze przez okno żywność na 5 piętro. Na teren fabryki przybył kierownik 12-go komis. i po stwierdzeniu, że przebieg strajku jest spokojny, nakazał otwarcie drzwi, w celu umożliwienia dostarczania strajkującym żywności.

Podręczniki szkolne

Nie będą zmieniane

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało specjalny okólnik wyjaśniający, iż w tym roku nie będzie rewizji podręczników szkolnych i wszelkie w tej sprawie pogłoski są najzupełniej błędne. Tylko zasadnicze i niezbędnie konieczne dla potrzeb nauczania zmiany w podręcznikach mogą być uwzględnione.

Pomyślna ta wiadomość usuwa rodzicom troskę, która zazwyczaj ciąży wszystkim w momencie rozpoczęcia roku szkolnego. Mniej zamożne dzieci będą mogły spokojnie zaopatrywać się w znacznie tańsze używane podręczniki szkolne.

Wylosowane bony

Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 5 sierpnia 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 3466, 7953, 10896, 11515, 15437, 20929 i 39610.

Okólnik gen. Składkowskiego

Przeciwko zbieraniu ofiar

w urzędach państwowych

W sprawie zbierania ofiar w urzędach Prezes Rady Min. gen. Sławoj Składkowski przesłał wszystkim ministrom następujący okólnik:

— W niektórych urzędach państwowych przyjął się zwyczaj pobierania przez urzędników w związku ze spełnianiem czynności urzędowych datków pieniężnych od interesantów na różne cele społeczne.

Pobieranie przez urzędników w czasie urzędowania opłat, choćby na cele najbardziej zasługujące na poparcie, przyczynić się może do poderwania powagi urzędu przez wyrobienie przekonania, że załatwienie lub przyśpieszenie załatwienia sprawy uzależnione jest od opłaty lub jej wysokości na ten, czy inny cel — nie mówiąc już o tym, że może narażać urzędników na krzywdzące podejrzenia jakoby z akcji zbiórkowej wyciągali jakieś dla siebie korzyści.

Z tych względów, jak również biorąc pod uwagę uwolnienie urzędów od czynności, mogących ujemnie wpływać na tok urzędowania, proszę Pana Ministra o wydanie w podległym Mu dziale administracji zarządzenia, zabraniającego pobierania od interesantów, w związku z wykonywaniem czynności urzędowych, jakichkolwiek opłat, nie opartych na obowiązujących przepisach.

Okólnik ten ma położyć kres uciążliwemu dla interesantów pobieraniu datków na różne cele społeczne, często związane z partyjnymi celami t. zw. „sanacji".

Sobota, 7 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 „W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobiu" — pogadanka. 12.25 Koncert Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Poszedł Marek na jarmarek" — wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Hiszpańskie melodie z udz. M. Twardówny — m. sopran. 17,50 Lasy nad Wartą i Wisłą — pogadanka. 18.15 Walce operetkowe w wyk. wokalnym (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Chór męski Huty „Florian" w Świętochłowicach. 19.40 Pogadanka aktualna. 19,50 Wiadomości sportowe. 19,55 Telefoniczny reportaż z trasy marszu szlakiem Kadrówki (etap Miechów—Jędrzejów). 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Plon niesiemy, plon". 20.45 Dziennik. 20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. M. Gabrieli, piosenki i Al. Harrisa — refreny. W przerwie o godz. 21.45 „Historia i historyjki" — felieton. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.06 Giuseppe Verdi: „Otello" — opera w 4-ch aktach w wyk. artystów teatru „La Scala" w Mediolanie (płyty). W przerwie ok. godz. 15.00 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 1000 taktów muzyki 23.00 „Skoidrymuszki Zdrój" — monolog. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 8 sierpnia

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 Dziennik. 8,15 Audycja dla wsi. 8.35 Transm. ze Zjazdu Legionistów w Krakowie. 11.05 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharm. Wiedeńskiej. Trans. z Salzburga. W programie utwory Mozarta. W przerwie o godz. 12.10 „Salzburg — widziany oczami wędrowca" — felieton 13.00 Przegl. kulturalny. 13.10 Koncert Polsk. Kapeli Ludowej z udz. J. Szymulskiej — śpiew. Transm. z Parku Zdrojow. w Nałęczowie: 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi: 16.00 Muz. taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 16.20 „Dwóch nieśmiałych" komedia wodewil. 17.05 Uroczystości strzeleckie w stolicy — transmisja. 18.00 Pół czarnej przy mikrofonie. Transm. z kawiarni hotelu George'a (ze Lwowa). W przerwie ok. godz. 18.55 Przez Patagonię ku Andom — felieton. 20.00 Utwory Wieniawskiego w wyk. znanych skrzypków (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Wiolazija — czyli piąta pora roku". Kukułka Wileńska. 21.40 Telefoniczny reportaż z trasy marszu szlakiem Kadrówki (etap Jędrzejów — Kielce) 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital fortepianowy. L. Muenzera (ze Lwowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Komunikat meteorologiczny. 23.00 Reportaż ze Światowego Kong. Esperantystów.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Sonata od Scarlatti'ego do Debussy'ego. II audycja (płyty). 16.00 Zespół Salonowy J. Stena. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. taneczna (płyty).

ABC sportowe

Jędrzejowska zbiera laury

pod nieobecność Marble i Jacobs

W turnieju tenisowym klubu East Hampton w Long Island Jędrzejowska w ćwierćfinale łatwo pokonała Amerykankę Virginie Rice Johnson 6:1, 6:4. W turnieju tym najgroźniejsza rywalka Polki, Amerykanka Marble, nie startuje, a również znakomita Jacobs bierze udział tylko w doublu.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska w parze z Bundy pokonała parę Cootes — Harrison 2:6, 7:5, 6:2.

W dalszym ciągu turnieju Jędrzejowska wygrała z Bundy 8:6, 6:3.

W grze podwójnej para Jędrzejowska — Bundy wyeliminowała parę Wheeler — Winslow 6:2, 6:4.

Tylko Karliczek wygrywa

Niepowodzenie pływaków na Węgrzech

We środę polscy pływacy bawiący na Węgrzech, rozegrali mecz z drużyną pływacką Szegedy Uszo Egysylet, należącą do elity klubów pływackich na Węgrzech.

Przez cały czas zawodów padał deszcz, co się odbiło na wynikach. Wyniki:

100 m. stylem dowolnym: 1) Bathy (Węgry) 1:01,2, 2) Bocheński 1:01,8, 3) Karliczek 1:04,8.

200 m. stylem klasycznym: 1) Engel, 2) Heinrich, 3) Rusin.

100 m. na wznak: 1) Karliczek 1:17,8 2) Balugyanzky (Węgry) 1:20.

50 m. st. dow.: 1) Marotti (Węgry) 26,8, 2) Bocheński 27,6.

Sztafeta 7×50 m.: 1) drużyna węgierska 3:25,8, 2) drużyna polska 3.27,6.

W piłce wodnej zwyciężyli Węgrzy 6:0 (3:0).

Napierała mistrzem kolarskim

na 100 klm.

W czwartek wieczorem odbył się na Dynasach długodystansowy wyścig kolarski na 100 klm. o mistrzostwo Warszawy. Pierwsze miejsce zajął Napierała w czasie 2:35:54,2. Za nim o dwa okrążenia w tyle przybyli: 2) Kapiak Mieczysław, 3) Koper, 4) Matczak, 5) Kapiak Józef.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.00; Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Bruksela 89.25; Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Helsinki (sprzedaż 11.69, kupno 11.63); Kopenhaga (sprzedaż 118.04, kupno 117.46); Londyn 26.38; Mediolan (sprzedaż 28.03, kupno 27.83); Montreal (sprzedaż 5.30, kupno 5.27,5); Nowy Jork 5.29; N. Jork (kabel) 5.29,25; Oslo (sprzedaż 132.83, kupno 132.17); Paryż 19.87; Praga 18.44; Stockholm 135.95 Wiedeń (sprzedaż 99.30, kupno 98.80); Zurych 121.65; Marka niem. srebrna (sprzedaż 149.00, kupno 146.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 69.00; II emisji 68.25; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 58.00; 4,5 proc. pożyczka wewn. państwowa 57.00 — 57.25; 8 proc. Listy Zastawne Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar kupon 18.11 zł.; 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 56.63 — 56.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 61.50 — 61.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 55.38 — 55.63; 5 proc, m. Radomia (1933 r.) 47.50.

Akcje: B. Polski 105.50; Lilpop 30.50; Ostrowiec 26.50 — 26.25.

Rubel srebrny 1.40; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 55.25; (500 zł.) 55.25 — 55.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita stara 28.00 — 28.50; żyto I standart 22.50 — 23.00; owies I standart 27.00 — 27.50; owies I standart nowy 21.50 — 22.00; jęczmień 20.50 — 21.00; jęczmień nowy 19.00 — 19.50; groch polny 24.00 — 25.00; groch Victoria 27.00—28.50; łubin niebieski 15.50 — 16.00; łubin żółty 16.50 — 17.00; koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 100.00 — 115.00; Koniczyna biała surowa 130.00 — 140.00; mak niebieski bez obrotów 68.00 — 70.00; mąka pszenna gat. I 45.00 — 48.00; mąka pszenna gat. II 36.00 — 38.00; mąka pszenna pastewna 23.00 — 24.00; mąka żytnia gat. I 33.50—35.50; mąka żytnia gat. II 25.50—27.50; mąka razowa 26.50 — 27.50; otręby pszenne grube z przem. stand. 17.50 — 18.00; otręby miałkie 16.50 — 17.00; otręby żytnie z przem. stand. 16.00—16.50; makuchy lniane 24.00 — 24.50; makuchy rzepakowe 19.00 — 19.50.

Ogólny obrót 1420 ton, w tym żyta 340. Usposobienie spokojne.

Wielkie dnie Łańcuta

(od specjalnego wysłannika A B C)

Żydy na rynku

Łańcut to małe, 7-tysiączne, straszliwie zapuszczone miasteczko. Żydy noszą tu długie pejsy, zawijane za uszy, warszawskie żydki są w porównaniu z łańcuckimi wzorem elegancji i dystynkcji.

Zamek i park wrzynają się w miasteczko, są odgrodzone wysokim murem. Jest kilka bram, jedna wychodzi prosto na rynek. Ks. Kentu przejeżdżał już parokrotnie przez rynek, patrzał ze zdumieniem na zapadające się domki, na dzikich żydów o rozwichrzonych brodach.

— Czy oni zawsze są tak ubrani? — pytał.

— I czemu oni się nigdy nie myją? — pytała ks. Maryna, przecie to niehygieniczne.

Podczas przejazdu księstwa żydy przestawały na chwilę grzebać w swych brodziskach i patrzyły ciekawie: powstał projekt by złożyć księciu petycję w sprawie przyznania całej Palestyny żydom. Anglia musiałaby się liczyć z wolą mieszczan Łańcuta! Przodownik policji położył kres tym zamiarom oświadczając, że i owszem, ale na petycji trzeba nalepić marek stemplowych za 7 zł. 50 gr. To utrudniło zapał i Arabowie ocaleli.

Stroje księstwa

Księstwo Kentu przywieźli ze sobą tylko szofera, który jest jednocześnie służącym. Księżnie Marynie przydzielono pałacową służącą umiejącą trochę po niemiecku, a księciu lokaja władającego angielskim.

Księstwo mają bardzo mało walizek, książę przywiózł zaledwie 6 ubrań. Sam decyduje, kiedy które założyć.

Księżna Maryna wstaje późno, opuszcza swe pokoje koło południa. Ponieważ żadne lustro nie dogadzało jej należycie, posłano czemprędzej lokaja do Lwowa skąd przywiózł specjalnie dowcipne lustro w którym można się widzieć i z tyłu.

Służba w pałacu

Ordynat ma lokaja, zwykłego chłopa z pod Łańcuta, który od lat towarzyszy mu we wszelkich podróżach. Lokaj ten jest wybitnym talentem poliglotycznym — włada on biegle 5 językami. Dawniej był maitre d'hotel Francuz. Wobec zaprowadzonych oszczędności skasowano go, obecnie w pałacu są sami Polacy. W kuchni jest 2 naczelnych kuchmistrzów i szczupły sztab kuchcików - pomocników. W gorących chwilach wielkich przyjęć angażuje się jeszcze trzeciego kucharza, który normalnie prowadzi restaurację na rynku.

Kucharze otrzymują 150 zł. pensji miesięcznie i oczywiście mieszkanie, utrzymanie, ubranie nawet bieliznę jak i całej służbie — sprawia im ordynat. Jeszcze parę lat temu kuchmistrzami byli Francuzi z pensjami po 1000 zł. Zredukowano ich, hrabina Betka wozi od czasu do czasu kuchcików łańcuckich do Paryża na przeszkolenie. To też stoją całkowicie na wysokości zadania.

Obiad

Do wtorkowego obiadu o 9-ej wieczór zasiadło 27 osób przy stole w elipsę. Ordynat na plastycznym modelu stołu głowił się uprzednio przez godzinę jak rozsadzić gości. W tak ważnej sprawie nie mógł się zdać na swego 70-letniego sekretarza niedowidzącego na jedno oko i nieorientującego się w subtelnościach wyższej polityki. A marszałek dworu, istny geniusz w tych trudnych zagadnieniach, umarł przed dwoma laty.

Obiad składał się z:

Potage (zupa) St. Germain;

Jambond chaud (szynka gorąca) sauce Madère;

Pommes de terre (kartofle) persilleés;

Epinard (szpinak);

Poulet (kurczaki) á l'Eshagen;

Salade (sałata) Aida;

Petits pois (groszek) á l'Anglaise;

Gateau (ciasto) Napolitain.

Talerze i półmiski z saskiej porcelany. W każdym widelcu więcej czystego srebra niż w naszym bilonie na 100 zł. Zgodnie z angielskim bon tonem, który księstwo Kentu nieźle znają, nie było mowy o jedzeniu, ani chwalenia poszczególnych sosów, co jest tak w modzie w Warszawie. Apetyt księstwu jednak wyraźnie dopisywał.

Policja i detektywi

Ponieważ wizyta ma charakter ściśle prywatny, wypoczynkowy, więc żadnych planów z góry się nie układa. Ot w ostatniej chwili postanawia się czy iść pieszo do bażantarni, czy na partię golfa, czy brekiem pojechać w pola.

Ten brak programu ogromnie denerwuje policję, której jest bez liku i która nie wie, gdzie ma się skomasować. Po parku szwendają się mundurowi policjanci z karabinami stoją poza parkiem. Wszyscy ciągle dopytują się w którą stronę wybiera się książę. Do stadniny Albigowej, wślad za Pacckardem, który przywiózł księstwa, przywlekli się dwaj detektywi na rowerach. Wyglądali tak po filmowemu, tj. tak podejrzanie i ponuro, że p. Orłoś sądząc iż to jacyś zamachowcy á la Bieganek chwycił już rewolwer.

Golf i polo

Ks. Kentu dobrze jeździ konno i dobrze gra w golfa. W zanglikowanym Łańcucie wszyscy umieją grać w golfa, przekładają go nad tenis. Plac w parku jest idealny, książę zapewniał, że trudno w Anglii o lepszy link.

Parę lat temu grywano w Łańcucie i w polo. Sprowadzono specjalne peny zagraniczne. Ordynat miał wyśmienitego konia, który sam pędził za kulką i ustawiał się dogodnie. Trzeba było tylko puknąć młotkiem.

Teraz konie zostały sprzedane, plac pola zmienił przeznaczenie.

Tylko po angielsku

W pałacu rozbrzmiewa wyłącznie angielski język. Ordynat wychowany w Oxfordzie ma świetny akcent, cała nasza arystokracja mówi tak biegle i płynnie, że jeszcze najgorzej stosunkowo mówi ks. Maryna jako Greczynka.

Pani Koziełł-Poklewska jest Rosjanką, wyszła za Polaka, dzieci jej początkowo umiały tylko po angielsku. Dopiero teraz uczą się po polsku.

Cały Łańcut jest zresztą urabiany na modłę angielską. Wszystkie zwyczaje magnatów zza kanału są tu transportowane i zaszczepiane. (kol.)

to jest tak

P. STARZYŃSKI

Działalność p. Starzyńskiego na stanowisku komisarycznego burmistrza m. Warszawy zaznaczyła się przede wszystkim brutalnymi rugami licznych, często wybitnych fachowców i najsumienniejszych urzędników tylko dlatego, że byli narodowcami.

Pozostałych dręczono różnego rodzaju ankietami i formularzami osobistymi, poddawano przeróżnym egzaminom, przypominającym średniowieczne próby ognia i wody, aż wreszcie p. Starzyński doszedł do przekonania, że czystkę można zakończyć.

Od tej pory minęło kilkanaście miesięcy rządów komisarskich w Warszawie. I oto czytamy w całej prasie, że ów doborowy personel urzędniczy p. Starzyńskiego urządził sobie wiec, na którym uchwalono pomoc dla Czerwonej Hiszpanii i hołd „legionistom", walczącym w szeregach czerwonego legionu im. Jarosława Dąbrowskiego.

Typowo „sanacyjna" działalność p. Starzyńskiego musiała wydać takie właśnie owoce. Tępienie idei narodowej, ściganie ludzi tylko za to, że byli narodowcami, musi zawsze wywołać wzmożenie sił „fołksfrontu" i napływ ludzi spod czerwonego sztandaru.

Przykład magistratu warszawskiego jest drobny ale charakterystyczny. Tłumaczy on dlaczego nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce po roku 1934, zamknięciu „Sztafety", rozwiązaniu ONR i wielkich represjach przeciwko narodowcom, komuna i zbliżone do niej grupy polityczne podniosły głowę. „Sanacja" — to pustka ideowa, próżnia — a życie nie znosi próżni. Gdzie wytępiono narodowców, przychodzą automatycznie komuniści, jawni lub ukryci pod firmą innej grupy marksistowskiej. Dlatego złą przysługę państwu oddają ci, którzy walczą z ideą narodową. Posługując się ich własnym językiem — a jednocześnie w najściślejszej zgodzie z logiką i dzisiejszą rzeczywistością polityczną w Polsce — należałoby ich nazwać antypaństwowcami, t. j. ludźmi, którzy działają przeciwko interesom państwa.

WAKUJE POSADA PREZYDENTA...

Na kogresie Syjonistycznym w Zurychu ujawniły się w dyskusji nad angielskim projektem podziału Palestyny dwa stronnictwa żydowskich działaczy. Jedni mianowicie uważają, że jakiekolwiek dyskusje o podziale Palestyny są w ogóle niedopuszczalne, ziemia ta bowiem w całości należy do „narodu wybranego". I dlatego na „podziałowe" propozycje angielskie odpowiedzieć trzeba stanowczym „nie".

Drudzy natomiast, — a jest ich jak się zdaje większość — rozumują bardziej po kupiecku: „kupić nie kupić, potargować można" i gotowi są zgodzić się na projekty angielskie po to, by utargować jeszcze jakieś ustępstwa i koncesje, i by choć w skromniejszym zakresie przyśpieszyć utworzenie państwa żydowskiego. Przecież na takiej imprezie można zarobić, podczas gdy odrzucenie angielskich propozycyj „a limine" pozbawiłoby jakichkolwiek szans i nadziei.

Ściśle z tym łączy się jednak i... sprawa wakującej posady prezydenta przyszłego państwa. Honor to bowiem niebywały, no i nienajgorsza pensja. I dlatego na podział Ziemi Obiecanej i utworzenie tylko z jej części państwa żydowskiego gotowi są zgodzić się w pierwszym rzędzie ci wszyscy, którzy mają szanse zostania ewent. prezydentem, czy też jakimś innym dygnitarzem palestyńskim.

Między innymi najpoważniejsze szanse na fotel żydowskiego prezydenta posiada stary żyd angielski, pochodzący naturalnie z polskiego Pińska — Chaim Weizman. Wygłosił on więc na początku dyskusji wielką mowę inauguracyjną, w której wypowiedział się za przyjęciem angielskiej propozycji podziałowej, po utargowaniu jakichś ulg i dodatków.

I zdaje się, że wypowie się za tym cały kongres. A w razie stworzenia państwa palestyńskiego zostanie jego prezydentem nasz były „współobywatel" — stary Weizman z pod Pińska. Będzie to drugi —po wyborze Kwieka z Milanówka królem cygańskim. — wielki nasz sukces międzynarodowy.

Na trudnym posterunku

Walka o duszę polskiego dziecka

Owocna działalność Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Gdańsk, w sierpniu.

Pisaliśmy niedawno o wzmagających się z każdą chwilą wystąpieniach antypolskich w Gdańsku o walce, jaka się toczy między brutalnym germanizmem i polską ludnością Gdańska. W walce tej po stronie polskiej potężnym czynnikiem jest Polska Macierz Szkolna, która od 16-tu lat prowadzi wytężoną pracę, zmierzającą do wychowania dzieci i młodzieży polskiej w duchu narodowym.

W roku zeszłym Macierz Szkolna obchodziła 15-lecie swej owocnej pracy. Jakżeż dużo od tego czasu już się zmieniło! Założono już kilka nowych szkół powszechnych i ochronek z polskim językiem wykładowym. Zwiększyła się także znacznie liczba dzieci uczęszczających do szkół Macierzy.

PRACA MACIERZY

Ciężkie jednak zadanie stoi jeszcze przed Macierzą Szkolną. W Gdańsku żyje około 50.000 Polaków przyznających się do polskości. Przyjmując, że 1/4 ogółu ludności polskiej stanowią dzieci w wieku szkolnym, otrzymamy przeszło 12.000 dzieci polskich. Tymczasem w szkołach polskich w Gdańsku uczy się zaledwie cztery tysiące. W zeszłym roku liczba ta była jeszcze mniejsza, wynosiła mianowicie 3.700 osób.

Macierz Szkolna prowadzi nie tylko ochronki, i szkoły powszechne, lecz także gimnazjum polskie, tak zwaną szkołę średnią, szkoły handlowe, oraz konserwatorium muzyczne.

Liczba szkół Macierzy Szkolnej zwiększa się, mimo szykan ze strony władz gdańskich, mimo terroru stosowanego wobec Polaków stale i konsekwentnie.

Oprócz szkół Macierzy Szkolnej z polskim językiem wykładowym, istnieją tak zwane szkoły senackie, nad którymi Polska Macierz Szkolna roztacza swą opiekę.

BRAK FUNDUSZÓW

Ciężka jest praca Macierzy. Na każdym kroku spotyka się niezliczone ilości najróżnorodniejszych przeszkód, czy to ze strony czynników oficjalnych, czy też ze strony organizacji hitlerowskich. Nieraz dochodzi do ostrych starć. Praca na tak olbrzymią skalę zakrojona, wymaga licznych funduszów, którymi niestety Macierz Szkolna nie rozporządza. Utrzymanie kilkudziesięciu szkół i ochronek oraz walka o rozwinięcie i pomnożenie ilości tych szkół pochłania ogromne sumy. Majątek Macierzy Szkolnej jest naprawdę niewielki. Głównym źródłem jej utrzymania są dobrowolne składki urządzane wśród Polaków. Taki dorywczy dochód stanowczo nie wystarcza. Społeczeństwo polskie musi się obudzić i sprawie tej niemal jedynej organizacji, walczącej na terenie Gdańska z silnym naporem germanizacyjnym, dopomóc. Dopiero wówczas bowiem walka o duszę polskiego dziecka wzmoże się w widoczny sposób. Nie trzeba zapominać jeszcze o innych zadaniach Polskiej Macierzy Szkolnej, które także wymagają funduszów: Działalność oświatowa poza obrębem szkół, a więc przede wszystkim nauka języka ojczystego prowadzona wśród społeczeństwa starszego jest głównym, poza prowadzeniem szkół, zajęciem Macierzy Szkolnej.

SIOSTRY DOMINIKANKI

Mówiąc o polskich ochronkach prowadzonych przez Macierz Szkolną należy wspomnieć o niezwykle owocnej pracy zakonu S.S. Dominikanek, które z ramienia Macierzy Szkolnej wychowują namłodsze pokolenie polskie.

Społeczeństwo polskie musi się zacząć więcej interesować sprawą Gdańska. To, co piszą bowiem gazety o prześladowaniach polskości, o szykanach, o ogromnym wzroście czynników antypolskich w Gdańsku jest niczem wobec faktycznego stanu. Tam. na miejscu można dopiero poznać całość zagadnienia. Z gazet można dowiedzieć się tylko o pewnych fragmentarycznych wystąpieniach, a nie należy zapominać o tym, że każdy dzień i każda godzina nawet przynosi na terenie Gdańska coś nowego. Dlatego też każda godzina i każdy ciężko przepracowany przez Polonię gdańską dzień może zadecydować o przyszłości tego starego polskiego miasta.

Słusznie powiedział mi w naszej rozmowie sekretarz Macierzy Szkolnej w Gdańsku p. Jankowski: „Nikt z nas nie sięga po cudze mienie, ani po cudze prawa. Ale naszym świętym obowiązkiem jest bronić tego, co pozostało w Gdańsku z dawnej polskiej pracy i polskiej tradycji. Jest naszym obowiązkiem bronić przed wynarodowieniem stałych mieszkańców Wolnego Miasta Polaków i ich dzieci!".

Praca Macierzy Szkolnej dała już wielkie rezultaty. Niewątpliwie przy poparciu całego społeczeństwa polskiego akcja Macierzy Szkolnej wzmoże się i spotęguje i da jeszcze większe niż dotychczas wyniki. My życzyć musimy Macierzy jak najowocniejszej pracy i osiągnięcia zadania, które sobie za cel postawiła.

Andrzej Lubicz.

Zbereźnictwa...

PODSŁUCHANE

Słyszałem taką rozmowę, przy okienku urzędowym.

„Jak tam moje podanie?"

„W jakiej sprawie?"

„Zwolnienia od asfaltowania podwórza".

Urzędnik długo szuka wreszcie znalazł „Odrzucone — mówi — trudno musi pan podwóreczko wyasfaltować".

„Dlaczego odrzucone?"

„Odrzucone z powodu braku motywów" objaśnia pan z okienka.

„Jakto przecież aż trzy strony napisałem" broni się delikwent.

„Ale to wcale nie są żadne argumenty. Bo cóż pan pisze? Że ulica, przy której pan ma swoją nieruchomość, jest niewybrukowana. Że w zimę tam sobie ludzie na ślizgawicy nogi i zęby łamią. Że na wiosnę i na jesieni takie błoto, że przejść nie można, że latarni w promieniu 2 km. nie zobaczysz. Że obok pana podwórka znajduje się okropnie cuchnąca glinianka, której Zarząd Miejski wcale nie kwapi się zasypać. Nie panie to nie są motywy. Co z tego, że naokoło bagno i pustynia, podwórko musi być wyasfaltowane".

Dalszej części dialogu, a mianowicie odpowiedzi biednego właściciela podwórka nie mogę podać. W felietonie takich brzydkich słów nie można używać.

B. REZA.

Zajścia antyżydowskie w Różanie

Ubiegłej niedzieli w Różanie doszło do zajść antyżydowskich. Przed miastem zatrzymali się w niedzielę przejeżdżający flisacy. — Po nabożeństwie wokoło flisaków zebrała się spora grupa ludzi, która później ruszyła do środka miasta. Po drodze wynikł spór z jakimś żydem, który przekształcił się w manifestacje antyżydowskie. Pobito kilkudziesięciu żydów i w wszystkich prawie mieszkaniach żydowskich wybito szyby. Policja interweniowała aresztując kilku manifestantów.

Ci, którzy nie znają słońca

Z 15 krajów przybywają ociemniali

na Międzynarodowy Kongres w Warszawie

Dnia 7 sierpnia r. b. w Państwowym Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie odbędzie się Międzynarodowy Kongres Ociemniałych. Zjedzie nań 120 delegatów z 15 krajów. Zajmie się on omówieniem istotnych zagadnień z zakresu opieki wychowawczej i zawodowej, sprawą ułatwień dla niewidomych, jak: renty dla cywilnych niewidomych jako rekompensata zmniejszonej zdolności zarobkowania, ulg kolejowych, dostarczania psów przewodników i t. p. Wreszcie zaspokojenie potrzeb kulturalnych ociemniałych przez zasilanie funduszów bibliotek brajlowskich (zawierających książki drukowane pismem wypukłem). W kongresie weźmie udział wielu wybitnych działaczy z Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Italii, Norwegii, Polski, Szwecji i in. W niedzielę 8 sierpnia w kaplicy instytutu, Plac Trzech Krzyży 4, odprawi Mszę św. ociemniały Ojciec Franciszkanin Agnello z Brukseli.

W specjalnej wystawie pomocy technicznych dla niewidomych zwracać będzie na siebie uwagę mechaniczny lektor t. zw. „mówiąca książka"; wynalazki czeskiego inż. ociemn. Rokosa; liczydło i przybory masażystów ociemniałych, które przywiezie delegat Japonii i w. in.

J. S.

Milioner żydowski Zielony

zbiegł za granicę

Sensację w żydowskich sferach kupieckich wywołała wiadomość o ucieczce za granicę bogatego kupca warszawskiego Alfreda Zielonego. Zielony był właścicielem kilkunastu sklepów w Warszawie, m. in. dzierżawił sklepy f-my „Plutos".

Przypadkowo władze śledcze natrafiły na ślad olbrzymiej afery, w której główną rolę odgrywał Zielony. W przede dniu aresztowania Zielony uciekł za granicę, prawdopodobnie do Czechosłowacji. Za zbiegłym żydem rozesłano listy gończe.

Redukcja 100 kobiet w Lublinie

(w) Ostatnio Zarząd Miejski w Lublinie zredukował 100 kobiet, zatrudnionych przeważnie na plantacjach miejskich. Przyczyną redukcji stały się komplikacje z Wojewódzkim Biurem Funduszu Pracy, które wstrzymało obiecaną Zarządowi dotację na zatrudnienie kobiet. Zarząd Miejski wobec tego nie mając pokrycia na sumy nie wliczone do budżetu, wspomnianą redukcję musiał przeprowadzić.

Należy się spodziewać, iż władze centralne zajmą się tą sprawą bliżej, gdyż sprawa zatrudnienia bezrobotnych kobiet w Lublinie została podobno załatwiona pozytywnie przez Naczelną Dyrekcję F. P. w Warszawie na co przeznaczono większą sumę pieniędzy.

Prowokacja za pozwoleniem... starostwa

Echa zajść w Wolborzu

Do osiedla położonego niedaleko m. Piotrkowa w niedzielę dn. 1 b. m. zjechali znani agitatorzy socjalistyczni w liczbie około 10-ciu z niejakim Wójciakiem i Jaszczołtem na czele. Osobnicy ci ustawili się przy wyjściu z kościoła, i zachowali się niezwykle prowokacyjnie, rzucając pod adresem duchowieństwa i modlących się szereg uszczypliwych uwag, zwłaszcza akcentowali, że oni mają uczyć „nowej demokracji", a nie bzdurstw, które dotychczas słyszeli. Oburzony tłum rzucił się na agitatorów i gdyby nie interwencja miejscowego komendanta posterunku, który sam zasłonił kilku z nich i przetrzymał do czasu uspokojenia, na posterunku, niewątpliwie prowokatorzy dostaliby porządną nauczkę. Wśród miejscowej ludności zdumienie wywołał fakt, że Komendant Posterunku uspakajający tłum nazywał takie bezczelne zachowanie się agitatorów socjalistycznych „działalnością legalną" i wołał, że przybyli oni za pozwoleniem Starostwa, co w znacznym stopniu wpłynęło na uspokojenie tłumu.

Miejscowy „Robotnik" — organ socjalistów potwierdza jednak słowa komendanta i kategorycznie stwierdza, że na urządzenie zgromadzenia pod kościołem w czasie nabożeństwa P. P. S. miało pozwolenie Starostwa. Takie postępowanie miejscowego starostwa, które pozwala na bezbożną agitację u wrót kościoła w czasie nabożeństwa, co w rezultacie wywołuje tłumne zajście, musi wywołać w bezstronnym widzu zdziwienie.

(n)

Prawa uczestników walk o niepodległość

do zaopatrzenia i pracy

Treść ogłoszonej wczoraj ustawy

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazała się uchwalona na sesji parlamentarnej ustawa o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego.

Dotyczy ona zarówno osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości lub Medalem Niepodległości, jak i tych nieodznaczonych, którzy udowodnią — w sposób określony przez ministra spraw wojskowych — swój czynny udział w walkach o Niepodległość.

Osobom tym ustawa przyznaje przy równych kwalifikacjach zawodowych pierwszeństwo w obsadzaniu stanowisk państwowych, samorządowych oraz przedsiębiorstw przez państwo subwencjonowanych i koncesjonowanych.

Ponadto, każda instytucja publiczno - prawna i każdy zakład pracy państwowy, samorządowy czy prywatny ma obowiązek zatrudnić na każdych 33 pracowników przynajmniej jedną taką osobę. Dotyczy to również robót sezonowych wszelkiego rodzaju.

Umowa o pracę zawarta z taką osobą może być wypowiedziana jedynie z ważnych przyczyn lub z jej winy, stosownie do postanowień rozporządzeń Prezydenta R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych i robotników. W razie zaś zwolnienia osoby takiej z powodu jej niezdolności do pracy, pracodawca obowiązany jest zatrudnić utrzymującego ją członka rodziny.

Ponadto, osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości nie mające środków egzystencji oraz pozbawione przynajmniej 50 procent zarobkowania lub mające przeszło 55 lat życia oraz wdowy, sieroty i rodzice odznaczonych mają prawo do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa.

Wynosi ono 90 zł. miesięcznie w miejscowościach klasy A, 70 zł. w klasie B oraz 60 zł. w klasie C. Ponadto otrzymać można 20-procentowy dodatek na żonę i 10-procentowy na dziecko.

Wdowa otrzymuje 50 procent zaopatrzenia zasadniczego męża, sierota niezupełna 1/3 zaopatrzenia swej matki, a sierota zupełna połowę zaopatrzenia wdowiego.

Zaopatrzenie przyznaje minister Skarbu na wniosek specjalnej komisji kwalifikacyjnej.

Osoba, pobierająca zaopatrzenie, ma ponadto prawo do leczenia się na koszt Skarbu Państwa, jeżeli nie ma prawa do świadczeń leczniczych z jakiegoś innego tytułu. Ponadto może ona być umieszczona w zakładzie opiekuńczym lub leczniczym.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 6 b. m.

Rada Naczelna Stron. Narodowego

odbędzie się 27 sierpnia

W dniu 15 sierpnia, z okazj rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego, odbędą się, jak wiadomo, w różnych okolicach kraju koncentracje członków Stronnictwa Narodowego.

W dwa tygodnie po tych uroczystościach, 27 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Strannictwa, na którym powołany będze nowy zarząd główny na kadencję dwuletnią.

Na zjeździe omawiana będzie obecna sytuacja polityczna. W dyskusji, która się wywiąże, znajdą niewątpliwie odzwierciadlenie prądy, nurtujące w łonie organizacji.

Najpoważniejszym kandydatem na prezesa Zarządu Głównego jest dr. Tadeusz Bielecki, bawiący obecnie na wywczasach w Kosowie, gdzie przebywa również od pewnego czasu Roman Dmowski. Bielecki był dotąd wiceprezesem zarządu i kierownikem organizacyjnym Stronnictwa, a od czasu ustąpienia sen. Joachima Bartoszewicza pełnił także zastępczo funkcje prezesa Zarządu Głównego.

Europeizacja stolicy...



W Warszawie zmienia się tabliczki z nazwami ulic z koloru żółtego na biały.

Śmiertelna ondulacja

Ze Stanisławowa donoszą, że wczoraj po południu 27-letnia Roszakówna wróciła do domu z zaondulowanymi włosami i równocześnie rozpoczęła się skarżyć na silny ból głowy. Roszakówna położyła się do łóżka, zanim jednak nadszedł wezwany lekarz, nieszczęśliwa zmarła prawdopodobnie wskutek porażenia mózgu. Dotąd nie zdołano ustalić, w którym zakładzie fryzjerskim dokonano fatalnej ondulacji włosów.

Estetyczna żydóweczka

Dziś w Paryżu rozpoczyna swe obrady międzynarodowy kongres estetyczny, który zgromadził kilkuset uczonych ze wszystkich niemal krajów europejskich. Czy wiecie Państwo kogo wysłano na ten kongres z Polski? Doktora filozofii, pannę... Irenę Filozofównę. Wygłosi ona tam referat.

Kim jest panna doktór Filozofówna? — Żydóweczką, która niezbyt dawno ukończyła warszawski uniwersytet.

Czy jest ona wybitną siłą naukową? Ależ skądże! Taka sobie sprytna, inteligentna i zdolna żydóweczka.

A czy jest jedyną — „estetką" w Polsce? Jeżeli nie liczyć kilku wybitnych uczonych, profesorów uniwersytetów i całej gromady innych naukowców, pracującej stale w tej dziedzinie, oraz kilkuset osób zajmujących się nią w różnym stopniu, to — prawie jedyną, choć właściwie zajmuje się — psychologią.

Więc dlaczego na kongres wysłano właśnie pannę doktór Filozof?

Widocznie dla tego, że nosi tak wspaniałe nazwisko: — Filozof! (X.).

Urycz, zbójnickie gniazdo

Rycerskie legendy i — śmiecie

Potężny, ośmiocylindrowy Chrysler, minąwszy ostatnie wille Truskawca, nabiera szybkości. Przed nami biała taśma szosy spina wierzchołki wzgórz, opływa stoki dolin przecina ciemne lasy. Deszcz, który tyle nerwów napsuł nam przy obiedzie, stawiając pod znakiem zapytania możliwość wycieczki autem, przestał padać i niebo wypogadza się zwolna.

W pędzie mijamy wieś Lipki. Po lewej stronie w lesie, tuż obok szosy, jeszcze przed dwoma laty wznosił się szyb naftowy, najbliższy Truskawca. Zawiódł jednak pokładane w nim nadzieje, nie dał spodziewanej ropy, a pochłonął sporo pieniędzy. Dziś nie ma po nim śladu. Po prawej stronie natomiast widnieją jeszcze ślady prastarej kopalni srebra, którą podobno eksploatowano jeszcze za czasów Stanisława Augusta. Dziś na tym miejscu pozostały jedynie dwa szyby, z których tłoczy się wodę siarczano - solankową do łazienek truskawieckich.

Mkniemy dalej, zostawiając po drodze starą, zapuszczoną cerkiewkę grecko - katolicką św. Mikołaja, otoczoną równie zapuszczonym cmentarzem. Miejsce to, będące celem dalszych spacerów kuracjuszy truskawieckich, słynie z obfitości... żmij.

Przed nami widnieją już pierwsze domy Tustanowic, przedmieścia Borysławia. Ponad dachy budynków sterczą charakterystyczne wieże szybów. Jesteśmy u wrót zagłębia naftowego.

Nasz Chrysler, nie zmniejszając ani trochę szybkości, pędzi z rykiem klaksonu przez rzadko zabudowane ulice. Ruch na drogach zagłębia jest niewielki, okoliczna ludność przestrzega przepisów drogowych wprost idealnie, w porównaniu z naszymi podwarszawskimi kmiotkami, a szosy nie są najgorsze (według polskiego standartu) — to też samochody mogą rozwijać znaczną szybkość.

Niepostrzeżenie wjeżdżamy w centrum Borysławia i również niepostrzeżenie mijamy je. Jesteśmy na jego drugim krańcu, w Mrażnicy.

Na prawo roztacza się wspaniały widok na rozległe zbocza góry Horodyszcze, usiane wieżami szybów i umazane czarnym od ropy naftowej błotem.

Droga poczyna zwolna wznosić się w górę. Zbliżamy się do stóp Buchowego Działu, sięgającego 960 metrów nad poziom morza.

Zmiana biegu. Motor Chryslera, gra na pełnym gazie, ciągnąc maszynę pod górę. Pierwsze wiraże serpentyny wywołują lekkie westchnienia pań w aucie. Przy którymś z rzędu, piekielnie ostrym skręcie, młodzieniec, siedzący obok kierowcy, odzywa się beztrosko:

— Wyobraźmy sobie, że w kierownicy pęka wąs...

Ponure milczenie jest odpowiedzią na dowcip... bezwąsego młodziana.

Niebawem jednak piękno okolicy każe wszystkim zapomnieć o możliwych niebezpieczeństwach. Po obydwóch stronach szosy wznoszą się śliczne, wysokopienne lasy świerkowe. Gdy auto osiąga jakiś wyższy punkt niezmordowanie wijącej się serpentyny, na prawo i na lewo odsłaniają się wspaniałe widoki dolin i wzgórz. Lekka mgiełka pozostała po niedawnym deszczu przesłania dalszy widok, nadając górom pastelową barwę. Wskutek skrętów serpentyny, krajobraz zmienia się nieustannie. Jest tak ładnie, że towarzystwo w aucie milknie.

Osiągnąwszy szczytowy punkt działu, szofer wyłącza motor i Chrysler stacza się w dół, nową serpentyną, powstrzymywany hamulcami, niczym wagonik górskiej kolejki w Luna - Parku. Nie zużywając ani kropli benzyny dojeżdżamy tak po kilkunastu minutach do — leżącej po drugiej stronie Buchowego działu — Schodnicy.

Za Schodnicą wjeżdżamy znów w świerkowe lasy. Przed nami kawałek równej szosy, więc motor znowu gra.

— Czy tutaj są niedźwiedzie? — pyta jedna z pań.

— Nie, niema.

— A wilki?

— Też niema.

— Więc co tutaj jest? — W pytaniu brzmi rozczarowanie.

— Gazy.

— Gazy?...

— Tak, gazy. Cała okolica podminowana jest gazami ziemnymi.

— Ach tak?... A dziki są tutaj?

— Dziki są.

— A zobaczyć je można?

Można .Niedawno, niedaleko stąd, rozszarpały człowieka...

Ciekawa pani umilkła.

Nagle skręt szosy odsłania przeszkodę. Na drodze stoi auto otoczone grupką ludzi. Jakiś typ wyskakuje na szosę i podnosi w górę rękę.

— A zbójców było dwunastu... ponuro odzywa się jasnowłosy młodzieniec. Wśród pań powstaje lekka konsternacja. Sytuacja jednak wyjaśnia się natychmiast. Zatrzymano nas, ponieważ dalej jechać nie sposób. Szosa zamienia się nagle w gliniaste, lepkie zbocze. Właśnie para koni z trudem wciąga po nim auto, które niebacznie zjechało w dół.

Opuszczamy naszego Chryslera i ruszamy dalej piechotą. Po przejściu dwóch kilometrów jesteśmy w dolinie, w której leży wieś Urycz. Mijamy ostatnią chałupę, skręcając w prawo. I nagle, „bez żadnego uprzedzenia" — jak orzekła jedna z pań — wyrasta przed nami, niby fantastyczna, wspaniała dekoracja, cel naszej wycieczki — skały Urycza.

Szare, zębate iglice wyrastają z otaczających je lasów świerkowych i ostro rysują się na tle chmur.

Potykając się na głazach i sterczących z ziemi korzeniach, skacząc przez rozpadliny i strumyki zbliżamy się do wyniosłych, kamiennych ścian. Skały Uryckie są zjawiskiem dość nieoczekiwanym: wykwitają nagle z lasów jakby wyrzucone na powierzchnię ziemi w jakimś gwałtownym paroksyżmie, szarpiącym niegdyś jej wnętrze.

Szczyty ich są trudno dostępne, ale łatwo dojść do połowy ich wysokości, gdzie mieszczą się naturalne groty. Z obszernej platformy roztacza się wspaniały, rozległy widok na okolicę. Opodal widnieją resztki prastarych murów. W miejscu tym bowiem wznosił się przed wiekami warowny zamek rycerski Tustań, zbudowany podobno przez króla Jana Olbrachta. Związane są z nim liczne, tajemnicze legendy.

A w pieczarach szkalnych, których ściany pokryte są teraz gęsto ruskimi napisami, gromadzić się mieli towarzysze słynnego zbójnika Dobosza, przed zbrojnymi napadami na okolice. Dziś cisza i spokój panuje dokoła, przerywana tylko dźwiękiem dzwonków zawieszonych u karków krów pasących się na zboczach, a wśród skał walają się śmiecie i — niedopałki papierosów, widomy znak zwycięskiej „kultury".

STANISŁAW GRZELECKI

Katedrę z XII wieku

odkopano pod Haliczem

Jak już donosiliśmy w okolicy historycznego miasta Halicza w woj. stanisławowskim, niegdyś stolicy ks. Halickich od 4-ch lat sumptem ks. metropolity Szeptyckiego prowadzi doc. dr. Pasternak, dyrektor Muzeum Ukr. Tow. Nauk. im. Szewczenki prace wykopaliskowe.

Obecnie doc. Pasternak odkopał w całości fundamenty i zarysy zewnętrznych ścian ogromnej katedry, zbudowanej na wzór Soboru Kijowskiego św. Zofii przez ks. Jarosława Osmomysła w połowie XII wieku.

Rozmiary trzynawowej katedry wynosiły 32 m. na 37,5 m. od r. 1255 kroniki zamilkły o istnieniu tej wspaniałej świątyni.

Pod fundamentami dr. Pasternak natknął się przed pewnym czasem na sarkofag wyciosany z jednolitego bloku kamiennego, w którym znajdowały się szczątki szkieletu oraz na grobowiec ze szkieletem kobiety prawdopodobnie znamienitego pochodzenia ze szczątkami diademu, tkanego złotymi nićmi.

Kto posiada obraz Stanisława Wyspiańskiego

przedstawiający Ratusz w Tarnowie?

Komitet Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie zwraca się z prośbą do posiadacza obrazu, względnie rysunku Stanisława Wyspiańskiego, przedstawiającego Ratusz w Tarnowie o łaskawe nadesłanie odbitki fotograficznej pod adresem Komitetu przy Zarządzie Miejskim w Krakowie (Ratusz).

Komitet zamierza obraz ten reprodukować w swem wydawnictwie.

Zycie kulturalne

NAUKA

400-LECIE SOBORU TRYDENCKIEGO

W Rzymie powstał komitet, złożony z wybitnych historyków, mający na celu przygotowanie obchodu 400 rocznicy soboru trydenckiego. Program obchodu przewiduje m. in. wystawę książek i dokumentów oraz obrazów, o tematach dotyczących soboru.

600-LECIE HISTORYKA FRANCUSKIEGO

Miasto Valenceinnes obchodzić będzie wkrótce 600-nią rocznicę urodzin słynnego historyka francuskiego Froissart, który urodził się tu w r. 1337. W Bibliotece miejskiej otwarta zostanie wystawa jego manuskryptów i pierwszych wydań jego dzieł od końca XV-go wieku, w Muzeum Sztuk Pięknych wystawione zostaną miniatury portrety i rysunki słynnych artystów z Valenciennes, a dalej zostanie zorganizowany pokaz folkloru ze starymi grami i zabawami ludowymi oraz cykl koncertów z okazji 100-ej rocznicy założenia Konserwatorium w Valenciennes. Z okazji jubileuszu wydany zostanie specjalny medal Froissarta, dłuta Piotra Dautel, artysty-rzeźbiarza, również rodem z Valenciennes.

LITERATURA

ANTOLOGIA LIRYKI WŁOSKIEJ

W Mediolanie nakładem Ulrico Hoepli ukazał się tom Corrado Govoni p. t. „Splendore del la Poesia Italiana", będący antologią liryki włoskiej, począwszy od utworów św. Franciszka aż do czasów ostatnich.

DRAMATY PRZYBYSZEWSKIEGO PO LITEWSKU

Nakładem „Sakałas" w Kownie ukazały się w tłumaczeniu litewskim dramaty Przybyszewskiego „Odwieczna baśń" i „Gody życia".

ZŁOTOWŁOSY GOŚĆ



Sonia Henie, słynna łyżwiarka i artystka filmowa przybyła na pokładzie „Queen Mary" na krótki pobyt do Europy.

Zjazd przeciwgruźliczy w Lizbonie

Wobec nielicznych zapisów na X-ty Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy, mający się odbyć w r. b. w Lizbonie, w dniach 5 — 9 września Polski Związek Przeciwgruźliczy zawiadamia, że jeszcze można zapisywać się na ten Zjazd do dnia 10-go sierpnia. Komitet Organizacyjny Zjazdu, chcąc ułatwić sprawę dojazdu do Lizbony drogą morską, wobec trudności komunikacji lądowej, wyjednał u Rządu Portugalskiego pokrycie części kosztów przejazdu okrętem z portu w Hawrze do Lizbony i z powrotem, na skutek czego koszt tego przejazdu został znacznie obniżony. Szczegółowych informacji można zasięgnąć w biurze Polskiego Związku Przeciwgruźliczego ul. Karowa 31.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Wolne miasto Tangier

Groźny konkurent Gibraltaru

Od czasu wybuchu wojny hiszpańskiej mówi się wiele o dalekim mieście, leżącym nad cieśniną Gibraltaru, zbudowanym na północnym wybrzeżu Afryki „na drugim słupie Herkulesa". Jest to Tanger. Miasto to posiada nie bylejakie znaczenie polityczne i handlowe, własną historię i otoczone jest nimbem wielu legend.

Kość niezgody

Cieśnina Gibraltarska — to wrota prowadzące z oceanu Atlantyckiego do Morza Śródziemnego. Wokoło Morza Śródziemnego odbywały się wszystkie najważniejsze zdarzenia w starożytności i w wiekach średnich. Ten kto posiada klucz od tej bramy, jaką jest cieśnina Gibraltarska, ten musi w dziejach odegrać pierwszorzędną rolę.

Od roku 1704-go, gdy Gibraltar znalazł się w rękach Anglii, Tanger twierdza leżąca po drugiej stronie cieśniny stała się jednym z najbardziej łakomych kąsków.

Mandat

W r. 1905 przybył do Tangeru osobiście na czele floty niemieckiej sam cesarz Wilhelm II.

Wówczas to omal nie wybuchła wojna między Francją a Niemcami o posiadanie Tangeru. Jednak niebezpieczeństwo udało się narazie zlikwidować. Po skończeniu wojny światowej, Hiszpania, Francja i Anglia starały się w drodze dyplomatycznej opanować Tanger. Wreszcie w r. 1928 została podpisana umowa o międzynarodowej „opiece" nad Tangerem. Opiekę nad Tangerem miały sprawować Anglia, Francja i Hiszpania. Również i Niemcy przypomniały sobie plany Wilhelma II i bardzo interesują się tym, co dzieje się na południe od półwyspu Pirenejskiego.

Chaos

Tanger, Fez i Marakesz — są to największe miasta Maroka. Międzynarodowe terytorium Tangeru zajmuje powierzchnię 580 km. kwadratowych i posiada 80 tysięcy ludności, przyczym na miasto Tanger przypada 46.500. Tak twierdzi urzędowa statystyka, prawdopodobnie niedokładna.

Tanger wywiera na przybyszu potężne wrażenie. Wszystko tu tchnie egzotyką. Wystarczy jednak pobyć w Tangerze kilka dni, aby przekonać się, że niema chyba na świecie drugiego miasta, w którym panowałby tak niesłychany bałagan.

Pieniądze

Już na wstępie w drodze do hotelu trzeba dowiedzieć się, jakie pieniądze są tam przyjmowane, bo na nic nie przydadzą się funty szterlingów, jeżeli w hotelu tym posiadają obiegową wartość jedynie franki francuskie albo hiszpańskie pesety. Coprawda na każdej ulicy znajdujemy mały stolik, przy którym wykrzykuje jakiś młodzieniec o wschodnim wyglądzie. Są to kantory wymiany, w których można nabyć dowolne dewizy.

Przewodnicy i poczta

W Tangerze na każdym kroku spotykamy przewodników i tłumaczy, którzy zwykle władają ogromną ilością języków, ale za to żadnym z nich niemówią nie tylko dobrze, ale choćby dostatecznie.

Prawdziwa tragedia zaczyna się w chwili, gdy ktoś chce wysłać list z Tangeru. Można nabyć dowolny znaczek pocztowy: angielski albo hiszpański ale po tym trzeba znaleźć stosowną skrzynkę. Bo n. p. jeżeli wrzuci się list ze znaczkiem angielskim do skrzynki francuskiej, albo hiszpańskiej, to najprawdopodobniej nie dotrze on do adresata.

Jak mówi stara legenda: Herkules rozdarł kiedyś ziemię, rozdzielając Europę od Afryki. Na skałach Calpe i Abilia wyrył on grecki napis: „Ani kroku dalej". Napis ten jest do dziś aktualny.

Krajowcy nazywają Tanger — Tandża. W starożytności nazywano go Tingie.

(b. g.)

Niedźwiadki w Parku Narodowym



W górach Kalifornijskich znajduje się Park Narodowy, w którym przebywają zwierzęta na zupełnej swobodzie. Na zdjęciu grupa niedźwiadków bawi się beztrosko na leśnej polanie.

HEDDA WESTENBERGER — 58)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Tego dnia Aleksander obserwował Karin i zapytywał sam siebie co jej jest? Czemu jest taka nerwowa i roztargniona? Jeśli coś opowiada... staje naraz w środku zdania. Jeśli myśli, że nikt ją nie obserwuje, czoło jej marszczy się w niezliczone fałdy, i oczy patrzą nieruchomo. Czy dostała jakie złe wiadomości? A może niepokoi ją myśl o zbliżającym się terminie wyjazdu?

W końcu musiał jej się zapytać... Karin od razu broni się śmiechem, o tyle o ile wesołym... Ach, nic wielkiego... Czasem jej się przypomni to i tamto, co na nią w Berlinie czeka. Trapi ją Elza... człowiek musi się czuć odpowiedzialnym za wszystko.

— To wyjedź wcześniej — odzywa się nagle Aleksander.

Karin zaskoczona patrzy na niego... wyjechać przed nim? Ullrich zaczyna jej tłumaczyć, że jeżeli wcześniej wyjedzie to będzie mogła cały ten kram, który się nagromadził na jej biurku w czasie jej nieobecności spokojnie opracować — wszystkie sprawy swoje pozałatwia, będzie miała więcej czasu potym dla niego.

Karin pochyla głowę — błyska jej myśl... gdyby teraz mu powiedzieć, że powinien tu w górach dłużej pozostać, jak radził kolega z Bozen? Ona, Karin, mogła by tymczasem delikatnie przygotować Sybillę...

— Jakbyś tu dłużej został jeszcze? — pyta — Miesiąc lub dwa? Sybilla przyjechałaby z małym? Mozna by jej powiedzieć o tobie...

Ale, jak zwykle kiedy się ten temat porusza, Aleksander wpada w gniew.

— A ty? A my? A moje przedsiębiorstwo? Myślisz, że mnie będą miesiącami dalej karmić, choć palcem nie ruszę?

— Ale jesteś przecież chory!

Aleksander jęknął cicho... ręce jego nerwowo zaciskają poręcze leżaka.

— W Berlinie nie mogę być chory. Poza tym chcę wrócić do Berlina; co mam tu robić... bez ciebie?

Karin składa ręce, które w tej chwili myśli jej chcą uchwycić... Aleksander... Elza... Winkler... do kogo należę właściwie?... O ile prościej było przed tym... oddana praktyce duszą i ciałem... a teraz?

— Doprawdy kochany, powinieneś tu zostać jeszcze. Te sześć tygodni wytchnienia, to za mało dla ciebie... mówi serdecznie i delikatnie kładzie mu rękę na jego dłoni.

— Chcesz się mnie pozbyć, Karin? — pyta strapiony.

— Któż to mówi? Tylko... twoje zdrowie...

— Jeżeli chcesz mnie się pozbyć — powiedz słowo — a zostanę tutaj. Nie chcę ci być ciężarem.

— Aleksander! Bądźże rozsądnym.

— Jestem rozsądny. Jedno twoje słowo i zostaję tutaj.

W sercu Karin powstaje bunt... Zawsze jej zostawia rozstrzygnięcie każdego zagadnienia... I zawsze w niej nie rozstrzyga kobieta, jakby chciała, ale doktór... I naraz łzy jej stają w oczach: Gdyby choć raz... raz jeden... móc iść za własnym uczuciem — nie oglądając się na nic!

Aleksander, który jej nie spuszczał z oka, zobaczył jej oczy wilgotne od łez i usta ściągnięte bólem, pełen współczucia zapytał:

— O czym myślisz Karin?

— Myślałam — odpowiada powoli — co bym zrobiła, gdybym mogła choć raz jeden tak swobodnie postąpić, jak to robią inne kobiety!

— A cobyś wtedy zrobiła?

— Zapakowałabym nasze rzeczy i wyniosła się z tobą do jeszcze pustszego domu i samotniejszego miejsca, dokąd bym nie wydała ostatniego grosza.

— A potym?

— Oh — potym! — śmieje się dziecinnie — Jeżeli się raz szczęścia użyło o niczym innym nie myśląc, tylko o tym szczęściu... może potym życie przynieść co chce. To już obojętne. Ullrich śmieje się teraz.

— Dlaczego nie mielibyśmy tak zrobić? My oboje?

Karin patrzy na niego przerażona.

— Ależ Aleksy! Przecież nie jesteśmy wolni!

— Tak — ty także... nie jesteś wolna? Patrzy na nią z natężeniem — dlaczego?

— Mój Boże — tyle rzeczy mnie wiąże... moja praktyka, Elza, Winkler...

— Winkler? — No... no! Przecież... — i jakby zawiedziony opuszcza się z powrotem na leżak.

Karin jest już przy nim.

— Oh — nie bądźże tak głupio zazdrosnym! Niczym nie jestem z nim związana. Jest moim przyjacielem, moim dobrym, starym przyjacielem... I właśnie teraz taka głupia z nim sprawa wyszła, że nie mogę tego zostawić, muszę się zabrać do tego... bo to leży w mojej naturze, w moim poczuciu sprawiedliwości...

(D. c. n.).

SIERPIEŃ
7
SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4-?	19-16
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
5-23	19-10
Dł. dnia	Ubyło
15-9	1-36

Dziś św. Kajetana
Jutro św. Cyriaka Largo

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barrie'go w reżyserii K. Borowskiego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Dziś premiera letnia „Jadzia Wdowa" Ruszkowskiego. W roli tytułowej M. Modzelewska, Buczyńska, Dobrzańska, Janecka, Żabczyńska, Chmielewski, Kurnakowicz i inni.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś lekka komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach. Reżyseria Daczyńskiego, dekoracje Jareckiego.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Świt, Dzień i Noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańska i L. Symem.

TEATR KAMERALNY: Powtórzenie premiery „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Wypalił oko niemowlęciu

Czas skończyć z wyrzucaniem śmieci i laniem wody na głowy przechodniów

Władze prokuratorskie sporządziły już akt oskarżenia w sprawie godnej specjalnego napiętnowania, gdyż tyczącej się karygodnego postępowania i niechlujstwa, które w Warszawie ma często miejsce.

W tym wypadku ofiarą padło 3-miesięczne dziecko inż. St. Kamińskiego, któremu 19-letni uczeń W. Woźniak wyrzuconym bez zastanowienia przez okno opałkiem papierosa wypalił oko. Lekarze mimo natychmiastowych zabiegów oka maleństwu nie zdołali uratować.

Skandaliczny ten wypadek, który takie tragiczne pociągnął za sobą następstwa, powinien być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy w ten sam sposób, czasem nie przez złośliwość, ale przez brak zastanowienia postępują.

Przechodzień warszawski każdej chwili jest narażony na to, że spadający opałek papierosa w najlepszym razie wypali dziurę w kapeluszu, albo rzucony gdzieś z piętra ogryzek pozostawi na ubraniu trwałą plamę. Tak samo pielęgniarze ukwieconych balkonów, podlewają swoje ogródki nie licząc się wcale z przechodniami, na których głowy lecą strugi brudnej wody, przed którą nie zawsze można się uchronić i ubranie długo nosi przykre pamiątki pozostałe dzięki niechlujstwu innych.

Tydzień Czerwonej Hiszpanii

A ile tygodni aresztu?

Jak już donosiliśmy, lewicowe partie polityczne, na zlecenie swych międzynarodówek zorganizowały t. zw. „Tydzień Czerwonej Hiszpanii", który trwa od dnia 1. VIII. do 8. VIII. b. r. Podczas tego tygodnia prowadzona jest zbiórka pieniężna, celem zasilenia funduszów „Czerwonej armii Hiszpanii".

Władze bezpieczeństwa wszczęły nad znanymi komunistami obserwację, która została uwieńczona aresztowaniem kilku znanych komunistów w dzielnicy żydowskiej, a między innymi Piekarza Moszka (Lubeckiego 28), Golda Ajzyka (Konarskiego 4), Tysza Szymona (Stawki 25). Od wyżej wymienionych odebrano kilkanaście bloczków z pieczęciami „Centralny Związek pracowników handlowych i umysłowych — prywatnych" oraz pewną sumę gotówką, którą zdążyli zebrać wśród sympatyków „Czerwonej Hiszpanii". Zatrzymani osadzeni zostali w aresztach policyjnych do dyspozycji sędziego śledczego.

Obniżka ceny chleba

Komisja do badania cen przy komisarzu rządu na m. stoł. Warszawę, złożona z przedstawicieli samorządu gospodarczego i spółdzielczości spożywczej, na posiedzeniu w dn. 5 bm. zaopiniowała następujące górne granice cen dla reglamentowanych gatunków chleba żytniego: pytlowego z mąki żytniej 65 proc. — 32 gr., sitkowego z mąki 50 do 65 proc. — 29 gr. i razowego — 28 gr. Stanowi to znaczną obniżkę cen reglamentowanych gatunków chleba. Wojewoda Jaroszewicz zatwierdził powyższe orzeczenie. Ceny te już obowiązują.

2 osoby zabite i 3 ranne

w katastrofie samochodu ciężarowego

Na szosie krakowskiej za Nadarzynem, w odległości 20 km. od Warszawy wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa.

Z Radomia do Warszawy jechał ciężarowy, 10-tonowy samochód, naładowany towarami. W pewnym momencie w pobliżu wsi Wygoda, kierowca samochodu, Eugeniusz Malczenko, pragnąc ominąć przebiegającą szosą kilkuletnią dziewczynkę, zahamował. Ciężki samochód zarzucił i runął w bok do rowu.

Pospieszono z pomocą ofiarom katastrofy.

W rowie leżał trup 8-letniego chłopczyka, którego przygniótł staczający się wóz. Obok samochodu dogorywał pomocnik kierowcy, który wkrótce zmarł. Kierowca Malczenko i pasażer odnieśli poważne rany.

Dziewczynka, przyczyna katastrofy, potrącona bokiem samochodu, odniosła ciężkie obrażenia.

Wykorzystał koniunkturę wojenną

i wykradł chlebodawcy złote ruble

W niezwykle pomysłowy sposób dopuścił się kradzieży czeladnik szewski Szlama Bronsztajn, który wykradł swemu chlebodawcy skarb wartości 8.000 zł.

Bronsztajn wiedział, że majster Waserman posiada na koncie oszczędnościowym w PKO uciułane oszczędności w kwocie 8 tysięcy zł. Kiedy rozpoczęła się wojna włosko - abisyńska, Bronsztajn przekonywał Wasermana, że czasy są niepewne, gdyż walki w Abisynii mogą łatwo przerzucić się na kontynent i wywołać powszechną wojnę. Radził, aby wyjąć pieniądze z PKO i ulokować je w złocie. Majster nie bardzo słuchał rad swego czeladnika, ale gdy znów wybuchła wojna w Hiszpanii dał się nakłonić i wycofał kapitał z PKO. Pieniądze te wręczył Bronsztajnowi i ten kupił chlebodawcy dolarów i złotych rubli. Skarb przechowywany był w mieszkaniu Wasermana.

Po pewnym czasie majster, chcąc sprawdzić i przeliczyć ruble zajrzał do skrytki i stwierdził, że monety zniknęły, a na ich miejsce ktoś położył garść miedziaków.

O kradzież oskarżono Bronsztajna, on jeden bowiem wiedział o przechowywanym skarbie. Czeladnik tłumaczył się w sądzie w sposób dosyć oryginalny, dowodząc, że majster zmienił ostatnio przekonania i z pacyfisty stał się komunistą, który często urządzał w swoim mieszkaniu libacje dla partyjnych kolegów. Bronsztajn twierdził, że prawdopodobnie ktoś z komunistów musiał wykraść dolary i ruble.

Sąd okręgowy uznał tłumaczenie za wykrętne i skazał Bronsztajna na 3 lata więzienia.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

REJS „PANNY WODNEJ"

Z Gdyni wyszedł na 10-dniowy raid po Bałtyku, udając się do Szwecji, jacht A. Zw. M. „Panna Wodna" pod dowództwem kpt. Strużyna. Załogę stanowią: 4 studentki i trzech studentów.

POWRÓT TRANSATLANTYKÓW

Dnia 1 bm. powróciły do portu gdyńskiego dwa polskie motorowce transatlantyckie „Piłsudski" i „Kościuszko".

NADUŻYCIA W OLKUSZU

Władze śledcze w Olkuszu wykryły systematycznie popełniane defraudacje w Banku spółdzielczym, których dopuszczał się zarząd banku w osobach dwóch rzemieślników i adwokata. Defraudacje sięgają sumy 40.000 złotych.

BUDOWA PORTU RYBACKIEGO W WIELKIEJ WSI

Budowa nowego portu rybackiego polskiego w Wielkiej Wsi nad otwartym Bałtykiem postępuje żywo naprzód. Główne prace związane z budową falochronów oraz właściwej przystani dla statków rybackich — zostały już w większej części wykonane. Według informacyj Urzędu Morskiego w Gdyni — port rybacki będzie już za kilka tygodni oddany do użytku, poświęcenie jego nastąpi zaś prawdopodobnie dnia 2 listopada r. b. Jak wiadomo, nazwa Wielkiej Wsi zmieniona zostanie niebawem na Władysławowo.

LUBLIN

NOWE ODDZIAŁY K. S. M.

(W) Ostatnio na terenie Lubelszczyzny powstało pięć nowych oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w następujących miejscowościach: Wodnica Górna (pow. janowski), Rodawiec (pow. lubelski), Wólka Okopska (pow. puławski), Przedmieście Góry (pow. krasnystawski), Skowieszyn (pow. puławski). Jednocześnie powstały 3 nowe oddziały Kat. Stow. Ml. Męskiej w Tarnogórze (pow. Krasnystaw), Pilaszkowice (pow. krasnystaw), Wólka Okopska (pow. chełmski).

CYRK STANIEWSKICH W LUBLINIE

(W) Do Lublina przyjeżdża w najbliższy piątek cyrk Staniewskich, który stanie na miejscu dawnej Wystawy Krajowej Koni, t. zn. na placu przy ul. Lipowej.

SKANDAL Z BUDOWĄ ELEKTROWNI

(W) Niedawno zakończono w Chełmie budowę elektrowni miejskiej, prowadzoną przez spółkę dzierżawców. Badania komisji budowlanej stwierdziły, że fundamenta gmachu elektrowni budowane są z drobnych kamieni i potłuczonych cegieł. Ponieważ fundamenta takie spowodowałyby już po kilku latach runięcie całego gmachu, władze miejskie poleciły budowniczym elektrowni poprawić budowlę we właściwy sposób.

PŁONĄ TEGOROCZNE ZBIORY

(w) W dniu 3 bm. w kol. Andrzejówka, w pow. garwolińskim, spłonęło 6 stodół ze zbiorami, 15 różnych budynków gospodarczych i 7 krów. Straty wynoszą ponad 20.000 zł.

KWALIFIKACJA SZKÓŁEK DRZEW OWOCOWYCH

(w) Lubelska Izba Rolnicza, dokonywa kwalifikacji szkółek drzew owocowych na terenie województwa. W roku bieżącym komisja w składzie W. Filusia, Giewartowskiego i Z. Wiśniowskiego rozpoczęła już objazdy, mające na celu lustrowanie i kwalifikacje szkółek.

SKUTKI SUSZY

(w) Najbardziej ucierpiały wskutek suszy powiaty: bialski, garwoliński, łukowski, radzyński, sokołowski, węgrowski i włodawski, w których straty dochodzą od 30 — 50%. Straty w paszach i sianie, wahające się od 20 — 60%, powodują konieczność wyprzedaży części inwentarza.

W związku z powyższym Lubelska Izba Rolnicza żąda uruchomienia kredytów na zakup nasion nawozów sztucznych i pasz.

LWÓW

EPIDEMIA CZERWONKI

Panująca od dłuższego czasu na terenie wsi Wolczaczyce epidemia czerwonki pochłonęła już 5 ofiar. We wsi strażnicy kontrolują chaty i o każdym wypadku choroby zawiadamiają zarząd gminy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA

W Stanisławowie niejaka Uleńcowa rzuciła w złości cegłą na własnego syna Władysława zabijając go na miejscu. Nieszczęśliwa matka usiłowała skoczyć do studni celem odebrania sobie życia.

POMORZE

HARCERZE BYDGOSCY POWRÓCILI

(A) Do Bydgoszczy powrócili z obozu z Kaczor harcerze bydgoskich drużyn. Na powitanie harcerzy na dworzec kolejowy przybyli przedstawiciele władz, samorządu, wojska oraz orkiestra jednego z pułków piechoty. W czasie przemarszu przez ulice miasta towarzyszyły harcerzom tłumy publiczności.

SENSACYJNA AFERA W GRUDZIĄDZU

(A) Do władz w Grudziądzu wpłynęło doniesienie przeciwko starszemu Cechu Rzeźnickiego, Franciszkowi Bienkowskiemu z Grudziądza. Bienkowski obwiniony jest o współudział w różnych kradzieżach bydła, połówek świń, smalcu itd., jakie miały miejsce w ostatnim czasie w chłodni grudziądzkiej rzeźni miejskiej. Poza tym zarzuca się Bienkowskiemu, że uprawiał on tajny ubój, oraz miał dostarczać dla wojska towar nieświeży.

NAPAD RABUNKOWY POD BYDGOSZCZĄ

(a) Drogą z Chrośna do Solca Kujawskiego wracał pieszo z walizką w ręku 25-letni Walter Gart z Juraszyc. W pewnej chwili z zagajnika przydrożnego wyskoczył nieznany osobnik, który wyrwał Gartowi walizkę i zbiegł. Policja ujęła rabusia. Złodziejem okazał się Jan Gral z Chrośna.

PIOTRKÓW

„CZERWONA GOSPODARKA"

Na wąziutkich uliczkach starego miasta: Szewskiej i Sieradzkiej obowiązuje ruch jednokierunkowy, za nieprzestrzeganie którego policja spisuje protokóły. Tylko czerwony magistrat... zapomniał wystawić tablic kierunkowych. (n)

SPORT W PIOTRKOWIE

Miejscowy K. S. „Concordia" rozegrała zawody towarzyskie w piłkę nożną z wicemistrzem Częstochowy Turystami remisując w stosunku 3:3 (2:1).

ZAŻYDZENIE PIOTRKOWSKIEGO MAGISTRATU

Uwagę piotrkowskiego społeczeństwa zwraca potęgujące z każdym dniem zażydzenie magistratu. Od pewnego czasu odpowiedzialne stanowisko naczelnika wydziału personalnego zajmuje również żyd Lewin. Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy większość dochodowych przedsiębiorstw wydzierżawionych skupiają w swych rękach żydzi, że wystarczy wymienić kiszkarnię przy rzeźni miejskiej. Socjalistyczni władcy czerwonego magistratu schodzą coraz więcej do właściwej sobie roli.

RADOMSKO

POŻAR OD PIORUNA

We wsi Płoszów, pow. radomszczańskiego w czasie ostatniej burzy piorun uderzył w zabudowanie należące do Franciszka Kowalczyka. Pożar, zniszczył stodołę ze zbożem oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 2.000 zł. (s.)

ZW. RZEMIEŚLNIKÓW BUDUJE WŁASNY GMACH

Związek Rzemieślników chrześcijan w Radomsku zamierza wybudować własny gmach związkowy, który będzie ośrodkiem skupiającym wszystkich zrzeszonych rzemieślników chrześcijan. Związek czyni starania w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi w sprawie nabycia części placu będącego własnością fundacji św. Ducha w Radomsku przy ul. Reymonta.

ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNY

We wsi Marzenice, pow. radomszczańskiego zaginęła 26-letnia Stanisława Mielczarkówna, która prawdopodobnie została uprowadzona przez nieznanych sprawców. Powiadomiona o powyższym policja wszczęła dochodzenie.

ŚLĄSK

SĄD GRODZKI W CHORZOWIE

Rada miejska Chorzowa uchwaliła przystąpić do budowy nowego gmachu sądu grodzkiego i okręgowego w Chorzowie, kosztem miasta w sumie 700.000 zł.

WZNOWIENIE PRACY W KOPALNI „PAWEŁ"

W podziemiach kopalni „Paweł" w Chebziu, która uległa przed kilku dniami katastrofie i zalana została wodą, zostały już ukończone prace przy wypompowywaniu masy wód — dzisiaj w godzinach popołudniowych tak, że o godz. 10-ej wieczorem wyjedzie do pracy normalna szychta górników.

BURMISTRZ ZOR

Wojewoda śląski, dr. Grażyński, zatwierdził na stanowisko burmistrza miasta Żory, p. Floriana Leśnika.

TOMASZÓW MAZOW.

BÓJKA

Na weselu u Kazimierza Kowalczyka (ul. Czysta 4) grali dwaj muzykanci: Wacław Borkowski (ul. M. Pierackiego 31) i Roman Ryliński (Pl. Wojciechowskiego 23). Po otrzymaniu należności wynikła bójka, w czasie której Wacław Borkowski zdobył nóż i uderzył nim Rybińskiego w głowę. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego.

ŻYD WYSTAWIA ŚWIĘTE OBRAZKI

Naprzeciw kościoła otworzył niedawno zakład jubilerski żyd. Żyd ten jest na tyle bezczelny, że powykładał na wystawie święte obrazki i krzyże. Oburzona publiczność polska postanowiła pilnować bojkotu bezczelnego żyda.

WILNO

POŻYCZKA B. G. K. DLA WILNA

Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił zarządowi m. Wilna krótkoterminowej pożyczki 100.000 zł. na remont mostu prowadzącego do dzielnicy Zwierzyniec. Termin spłaty pożyczki ustalono na 3 lata.

ZAMÓWIENIA ANGIELSKIE DLA WILNA

Za pośrednictwem Wileńskiej Izby Rzemieślniczej rzemiosło wileńskie otrzymało próbne zamówienia na wyroby tokarskie i stolarskie z Anglii na kwotę około 70.000 zł.

15 — 17 sierpnia

Zjazd niższych funkc. państwowych

W dniach 15—17 sierpnia odbyć się ma ogólnopolski zjazd niższych funkcjonariuszy państwowych R. P. Zjazd ten zwołany został do Krakowa.

W czasie zjazdu omówione mają być różne sprawy zawodowe urzędników, a między innymi akcja o zniesienie specjalnego podatku od uposażeń.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 3200 m. Nagr 2000 zł. Płoty. Nurt, Gentry.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 800 zł: Homer, Partytura, Luminata.

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 1500 zł: Kłopot, Bryza, Harmattan, Margas, Markietanka, Orangade, Bobrujsk.

GON. 4. Dyst. 1200 m. Nagr. 1200 zł: Infantka, Tanga, Frejlina, Petarda, Nebraska, Deville, Cylma, Somosierra, Cylicja II.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: Wróżka, Omikron, Elba II, Rybitwa, Ra, Kaprys II, Datura, Rakoczy.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. „Handicap" 2500 zł. Last Night (55 kg), Land Lady (52,5 kg), Liktor (52 kg), Noceur (56), Pommery (58,5 kg), Le Picador (58 kg).

GON. 7. Dyst. 2400 m. Nagr. 1000 zł: Łaps, Torreadore, Bibus, Memoria, Loup Garou, Jarosław, Papryka.

GON. 8. Dyst. 1800 m. Nagr. 800 zł: Sama Jedna, Panama, Pumpernikel, Bossiney, Cadyk, Primavera III, Narbona.

WYŚCIGI W LUBLINIE

Wyniki gonitw

Gon. 1. Dyst. 1600 mtr. Nagroda 1000 zł. 1) Afganistan (j. Kozaczek), 2) Zona. tot. 11 zł.

Gon. 2. Płoty. Dyst. 3200 mtr. Nagroda 900 zł. 1) Herszt (chł. Grzanka), 2) Zadymka. tot. zw. 16.5 zł.

Gon. 3. Dyst. 1000 mtr. Nagroda 600 zł. 1) Kolina (j. Rutkowski), 2) Naiwna - Kurtyzana, 3) Rewers, 4) Stokroć, tot. zw 255 5 zł. fr. 20.5 zł., 6.5 zł., 6.5 zł.

Gon. 4. Dyst. 2000 mtr. Nagroda 500 zł. 1) Celadin (ż. Janusik), 2) Rubikon, tot. zw. 7.5 zł. fr. 7 zł. 9.5 zł.

Gon. 5. Dyst. 2100 mtr. Nagroda 700 zł. 1) Grawelot (j. Eljasz), 2) Latający Holender (j. Kozaczek), tot. zw. 124.5 zł., fr. 30.5 zł. 7 zł.

Gon. 6. Przeszkody. Dyst. 2400 mtr. Nagroda 800 zł. 1) Hunagen IV (chł. Grzanka), 2) Neuwod tot. zw. 14.5 zł. fr. 9.5 zł. 9 zł.

Gon. 7. Dyst. 1800 mtr. Nagroda 1200 zł. 1) Poprad (j. Lewandowski) 2) Pan Twardowski, tot. zw. 8.5 zł.

W niedzielę, 8 sierpnia „Derby" anglo - arabskie.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Tak się kończy miłość"
CORSO: „Nie miała baba kłopotu"
GLORIA: „Sto pociech"
GWIAZDA: „Jej Wysokość tańczy walca"
METROPOLIS: „Hotel Savoy 217"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Noce wiedeńskie"
RENAISSANCE: „Rok 2000" oraz „Zamach w Kasynie".
SŁOŃCE: „Jedna na milion"
SFINKS: „Napiętnowana"
ŚWIT: „R. 107 wzywa pomocy".
TĘCZA - Łazarz: „Bez świadków"
WILSONA: „Małżeństwo na bezdrożach".
WILSONA: „Książę Woroncew"

ARESZTOWANIE SOCJALISTY

W Jarocinie aresztowano miejscowego działacza socjalistycznego Gajewskiego, kierownika miejscowego związku zawodowego kolejarzy. Gajewskiego przewieziono do Krotoszyna, gdyż jego aresztowanie stoi w związku z działalnością na terenie tego miasta.

NADUŻYCIA DYREKTORA UBEZPIECZALNI

Przeciwko b. dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Gnieźnie Łukaszowi Głuszczak, obecnemu dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie wpłynęło doniesienie ze strony jednego z b. funkcjonariuszy Ubezpieczalni Gnieźnieńskiej, zarzucające Głuszczakowi nadużycia służbowe. Prokurator gnieźnieński przekazał sprawę sędziemu śledczemu. Bliższe szczegóły sprawy osłonięte są tajemnicą urzędową.

ROZWÓJ L. M. K.

Pracownicy Poznańskiej Kolei Elektrycznej zawiązali z inicjatywy Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej urzędników miejskich Koło L. M. K., które przyłączyło się do Oddziału przy Zarządzie Miejskim.

Rewolucja hiszpańska -- rewolucją antykatolicką

Apel episkopatu hiszpańskiego

do biskupów katolickich całego świata

SALAMANKA, 5. 8. Ukazał się list pasterski episkopatu hiszpańskiego, podpisany przez dwóch kardynałów, 6 arcybiskupów, 35 wikariuszy generalnych i zaadresowany do biskupów katolickich całego świata.

W liście tym episkopat hiszpański maluje istotne przyczyny i przebieg wojny domowej w Hiszpanii. List zwraca się do biskupów zagranicznych z apelem o współdziałanie z biskupami hiszpańskimi w walce z akcją komunistyczną.

Pismo episkopatu hiszpańskiego zaznacza, że wybuch rewolucji w Hiszpanii był przygotowany przez elementy obce.

Podczas wojny domowej uległo zniszczeniu przeszło 20.000 kościołów. Istnieją diecezje, w których 80 proc. księży musiało opuścić swe parafie. Liczba wymordowanych katolików wynosi co najmniej 300.000 ludzi. Cmentarze i świątynie były profanowane a czerwoni posługiwali się barbarzyńskimi metodami celem niszczenia dorobku cywilizacyjnego wielu stuleci.

Rewolucja hiszpańska jest przede wszystkim rewolucją antykatolicką.

W dalszym ciągu swego listu episkopat podkreśla, że ruch powstańczy umocnił miłość ojczyzny w sercach narodu hiszpańskiego. Na terytoriach zajętych przez powstańców życie katolickie kwitnie na nowo. Walka prowadzona w Hiszpanii nie jest walką klas, lecz walką przeciwko próbom narzucenia dyktatury sowieckiej.

W końcu list pasterski apeluje do sumienia całego świata o zrozumienie istotnej treści konfliktu hiszpańskiego.

Za polską modlitwę — więzienie

Pomimo agitacji i prześladowań lud polski nie da sobie wydrzeć mowy

BERLIN, 5. 8. „Nowiny Codzienne" (Opole) nawiązują do działalności „Kreisvikaera" księdza Mehrsmanna w Zakrzewiu na pograniczu. Dziennik m. in. pisze: Przed kilku miesiącami pod nieobecność proboszcza księdza patrona dr. Domańskiego, ksiądz Mehrsmann po nabożeństwie odmawiał niemieckie modlitwy, na które wierni odpowiadali po polsku, wiedząc, że są na polskim nabożeństwie. Doszło w kościele do wymiany zdań między księdzem a wiernymi. Padło m. in. zdanie: „Dziś jest przecież nabożeństwo polskie", a jedna z Polek zaintonowała polską pieśń religijną, podchwyconą następnie przez wiernych.

Ksiądz Mehrsmann sprawę oddał prokuratorowi. W wyniku procesu, który odbył się w Pile, skazany został p. Marcin Łangowski na 6 tygodni więzienia, sędziwa p. Zdrękowa na 4 tygodnie więzienia, a kilka młodych Polek na karę grzywny.

Obecnie dowiadujemy się, że p. Łangowski na wezwanie do Piły musiał udać się w sobotę do więzienia, aby odsiedzieć karę.

„Postępowania księdza Mehrsmanna krytykować nie będziemy, wyrok jest bowiem wyrokiem, pisze gazeta, wolno nam jednak wyrazić tym większą sympatię i cześć dla skazanych, że przecież stanęli odważnie w obronie mowy ojczystej i uprawnień religijnych ludu polskiego. Szczególnie gorące sympatie nasze towarzyszą skazanym na więzienie. P. Łangowskiemu, który już odbywa karę przesyłamy słowa pełne otuchy".

„Noiwny Codzienne" podały opis tej niesłychanej wprost historii w sposób, ze względów zrozumiałych, nader oględny. Musimy tym więcej podkreślić niebywałe metody, jakich się chwytają Niemcy dla wynarodowienia ludu polskiego i wyrazić nadzieję, że znajdą się jednak czynniki odpowiedzialne, które wobec tego nieprzerwanego pasma prześladowań zabiorą wreszcie głos w obronie rodaków z za kordonu.

Na rozkaz Kominternu

Menerzy związkowi chcą wymusić datki od pracowników miejskich na rzecz czerwonej Hiszpanii

Staraniem Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej, w sali tegoż Związku, przy ul. Wareckiej 7, w środę, dnia 4-go bm. odbyło się zebranie poświęcone zgodnie z nakazami Międzynarodówek: Zawodowej i Socjalistycznej, a również i Kominternu, propagandzie na rzecz pomocy Hiszpanii Ludowej.

Po wygłoszeniu referatów przez pp. Barykę, Karaśkiewicza, Jaczewskiego i Jadczaka, na wniosek p. Kaczyńskiego uchwalono rezolucję, która, wyrażając solidarność z Hiszpanią Ludową, postanawia, że pracownicy miejscy poprą materialnie czerwony rząd hiszpański, wpłacając odpowiednie składki, które będą przeznaczone tak na utrzymanie sprowadzonych do Polski 100 dzieci po poległych milicjantach hiszpańskich, a także na bezpośrednią pomoc dla rządu „frontu ludowego". Zebrani wyrażają gotowość wypełnienia wszelkich zarządzeń władz związkowych, co do dalszych świadczeń pieniężnych na ten cel.

Charakterystycznym jest, że jako dodatkowy punkt do rezolucji uchwalono wyrazić uznanie i przesłać pozdrowienia dla walczącego w Hiszpanii legionu polskiego imienia Jarosława Dąbrowskiego, rekrutującego się z żydów — komunistów, pozostającego pod troskliwą opieką tak KC KPP, jak i Kominternu.

Wątpliwe jest, czy te pozdrowienia od „socjal-faszystów" w szeregach legionu wzbudzą wielki zachwyt, chyba że wizyta u „Dąbroszczaków" p. Zdanowskiego zjednała ich sympatię dla polskich socjalistów.

Pod pozorem spółki

Fabrykanci oszukiwali robotników

ŁÓDŹ, 5. 8. Do referatu karnego inspektora pracy wpłynęły ostatnio skarga robotników przeciwko kilkunastu przemysłowcom, którzy zaproponowali zatrudnionym u siebie tkaczom, aby przystąpili do spółki w fabryce w charakterze udziałowców i uczestniczyli w dochodach.

Robotnicy wnosili udziały w wysokości od 50 do 200 złotych. Fabrykanci tłumaczyli się małymi obrotami i obniżali stopniowo stawki płac robotnikom (współwłaścicielom), którzy zamiast danych zarobków w wysokości przeciętnie 40 złotych tygodniowo, otrzymywali po 6 do 10 zł. tygodniowo.

Następnie przemysłowcy oświadczyli, że fabryki przynoszą straty, które robotnicy jako udziałowcy powinni pokrywać z własnej kieszeni.

Na skutek skarg robotników przeprowadzone zostały dochodzenia, które ujawniły, że fabrykanci oszukiwali robotników, wpisując do ksiąg fałszywe pozycje. Fabrykantów pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Rewizyta „Arkonii" w G. I. S. Z.

Jak się dowiadujemy w czwartek przedstawiciele korporacji „Arkonia" w osobach pp. Jana Pogorzelskiego, Tytusa Wilskiego, Romana Daszyńskiego, Tadeusza Wędrowskiego, Zdzisława Krzemińskiego, Romana Nowickiego i Andrzeja Iżyckiego rewizytowali p. marszałka Śmigłego-Rydza w lokalu G. I. S. Z.

Eden ustępuje

Filoniemiecki kurs na Downing Street

PARYŻ, 5. 8. Korespondent londyński „Figaro" dowiaduje się, że po powrocie z urlopu wakacyjnego premier Chamberlain dokona rekonstrukcji swego gabinetu.

Były minister pracy lord Ruffcliff mało znany, lecz bardzo zdolny polityk, jest przewidziany na następcę ministra Edena. Lord Ruffcliff cieszy się specjalnym zaufaniem premiera Chamberlaina. Oddanie mu teki spraw zagranicznych będzie miało również wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków Wielkiej Brytanii z Niemcami i Włochami.

B. cesarz Haile Selassie

wycofał z druku swoje pamiętniki

LONDYN, 5. 8. Pewną sensację wzbudziła w Londynie wiadomość, że pamiętniki b. cesarza Abisynii Haile Selassie, które miały niebawem ukazać się w tłumaczeniu angielskim zostały nagle wycofane z druku.

Haile Selassie zawarł ubiegłej jesieni z angielską firmą wydawniczą umowę, zobowiązując się do napisania pamiętników, przedstawiających rozwój wypadków przed inwazją włoską oraz przebieg kampanii abisyńskiej. Pamiętniki zostały napisane osobiście przez Haile Selassie w języku anharskim i obecnie przygotowywane było tłumaczenie angielskie.

Przed kilku jednak dniami, adwokat Haile Selassie powiadomił wydawców angielskich, iż cesarz, stosując się do rady swych politycznych doradców, postanowił nie ogłaszać swych pamiętników.

Względy, jakimi Haile Selassie kierował się powziąwszy tę decyzję, były natury politycznej i nie zostały ujawnione. Wydawcy angielscy odmówili rzekomo wydania rękopisów i postanowili zba dać całą sprawę.

Zwołanie kongresu N. P. R.

Na dzień 25 i 26 września br. został zwołany do Warszawy Ogólnokrajowy Kongres Narodowej Partii Robotniczej.

Akt oskarżenia

w sprawie zajść w Racławicach

KIELCE, 5. 8. Został doręczony akt oskarżenia 60 osobom pociągniętym do odpowiedzialności sądowej za to, że w dniu 18. 5. br. w Racławicach — Janowiczkach wzięły udział w zbiegowisku, wspólnymi siłami dopuszczając się przemocy względem policji państwowej przez strzelanie, rzucanie kamieniami, bicie kołkami od czego zraniono 45 policjantów, z których sześciu odniosło poważne rany.

Oskarżeni odpowiadać będą przed Sądem Okręgowym w Kielcach z art. 163 KK. — Świadków wezwano 79.

Min. Sandler z wizytą w Warszawie

Minister spraw zagranicznych Szwecji Ricard Sandler przybędzie do Warszawy z wizytą oficjalną dnia 25 b. m.

Towarzyszyć mu będzie wiceminister spraw zagranicznych p. Guenther.

Rozwiana legenda

o otruciu patriarchy Barnaby

BIAŁOGRÓD, 5. 8. W związku z ciągle krążącymi na terenie Jugosławii pogłoskami, iż powodem śmierci patriarchy Barnaby było otrucie, dziś w godzinach wieczornych podane zostało przez zarząd miasta Białogrodu do publicznej wiadomości oświadczenie lekarzy, którzy czuwali nad stanem zdrowia patriarchy. W odpowiedzi na postawione im pisemne pytania, lekarze zgodnie oświadczyli, że bezpośrednim powodem śmierci było obustronne zapalenie płuc i osłabienie serca. Schorzenie to nie stoi w bezpośredniej łączności z poprzednimi chorobami.

Poza tym zarządzona została analiza wydzielin. Badania dały również wynik negatywny.

„Niech żyje rewolucja narodowa!"

Echa zajść w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 5. 8. (PAT). W dniu 20 czerwca r. b., nazajutrz po zabójstwie ś. p. Stefana Barana przez Joska Pędraka w Częstochowie. W czasie zajść, jeden z demonstrantów wzniósł okrzyk: Niech żyje rewolucja narodowa!" W dniu wczorajszym przed sądem stanęło 3 oskarżonych pod zarzutem nawoływania do zbrodni stanu i zmiany przemocą ustalonego przez konstytucję ustroju państwa. Sąd uznał winę Władysława Kasztelana za udowodnioną i skazał go na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 20 czerwca r. b. i zawieszeniem reszty kary na przeciąg lat 4-ch. Pozostali dwaj oskarżeni w braku dowodów winy zostali uniewinnieni.

Żydowski tupet

Do księcia Kentu po certyfikaty

LWÓW, 5. 8. Z Przemyśla donoszą, że wyjechało do Łańcuta z Przemyśla 3 młodych żydów, którzy usiłują dostać się przed oblicze dostojnych gości, księstwa Kentu, aby prosić ich o certyfikaty na wyjazd do Palestyny. Młodzieńcy ci od trzech dni już są w Łańcucie, nie mogąc jednak uzyskać audiencji.

Nuncjusz u p. Piłsudskiej

Dnia 5 bm. Nuncjusz Apostolski msgr. Cortesi odwiedził panią marszałkową Piłsudską.

W rozmowie została poruszona, na tle wypadków ostatnich w związku z przeniesieniem zwłok marszałka Piłsudskiego, sprawa szacunku dla praw rodziny w tej dziedzinie.

Nadburmistrz Zoppot

pobił się z wachmistrzem policji

GDAŃSK, 5. 8. Dzisiejszej nocy w znanym kabarecie Kakadu w Zoppotach doszło do rzadko spotykanej bójki między gośćmi, którymi okazali się nadburmistrz m. Zoppot a zarazem poseł do Volkstagu gdańskiego, Temp, oraz wachmistrz policji gdańskiej Pieper. Bójka jak słychać wynikła na tle przekonań politycznych.

Nie ma wyspy Resolution

Kompromitacja atlasów geograficznych

NOWY JORK, 5. 8. Ekspedycja polarna Mac-Millona poprzez zatokę Hudsona dotarła do miejsca, gdzie na mapach geograficznych całego świata oznaczona jest wielka wyspa Resolution, mierząca około 10 tys. km. kw. Ekspedycja ustaliła, że wyspa w rzeczywistości nie istnieje. Jest tam tylko kilka drobnych wysepek pokrytych lodem.

Awanse pracowników państwowych

obejmą niższe grupy uposażenia

Przyjmując delegację Ogólnego zrzeszenia pracowników państwowych i samorządowych, prezes Rady Ministrów oświadczył między in., że awanse pracowników państwowych przeprowadzone będą w terminie normalnym, którym będzie 1 stycznia 1938 r.

Awanse obejmą głównie pracowników niższych i średnich grup uposażenia.

Wszelka poprawa bytu pracowników państwowych będzie musiała być uzależniona od sytuacji budżetowej, przy czym w każdym razie będzie ona przeprowadzana od dołu.

Uregulowanie sprawy specjalnego podatku w odniesieniu do kolejarzy będzie zależało od sytuacji finansowej P. K. P.

Delegacja uzyskała też zgodę na udzielenie Ogólnemu zrzeszeniu do zaopiniowania projektów ustawy uposażeniowej i emerytalnej jeszcze przed wniesieniem ich do izb ustawodawczych.

Brat postrzelił brata

Zabójca zbiegł do lasu

KATOWICE, 5. 8. Z pow. rybnickiego donoszą: Dziś w godzinach porannych we wsi Leszczyna wydarzył się wstrząsający wypadek. W domu górnika Leopolda Dragi, 16-letni syn jego, Ryszard, manipulując znalezionym rewolwerem spowodował przez nieostrożność wystrzał. Kula trafiła w szyję śpiącego w tym samym pokoju starszego brata jego 19-letniego Eryka. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Mimowolny sprawca zabójstwa z przerażenia zbiegł w pobliskie lasy. Policja poszukuje go, gdyż zachodzi obawa, że wstrząśnięty wypadkiem może popełnić samobójstwo.

Urlop min. Grabowskiego

Minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Pana ministra zastępować będzie podsekretarz stanu, prof. Adam Chełmoński.

W sierpniu koniec świata

Astrologowie nie mają większych zmartwień

PARYŻ, 5. 8. Dzisiejszy numer „Liberté" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że koniec świata nastąpi w dniu 15 sierpnia b. r.

Dziennik dodaje, że wiadomość ta pochodzi od pewnego astrologa, który zamieszkuje w okolicach Paryża i od wielu lat studiuje astrologię oraz nauki ścisłe. Ustalił on, że ogon komety Finslera, która znajduje się w odległości zaledwie 80 milionów kilometrów od ziemi, zderzy się tego dnia z kulą ziemską. Dziennik dodaje, że wielu astrologów i wróżek na podstawie przeprowadzonych obliczeń zgadza się z powyższą przepowiednią, uważając, że kataklizm jest nieunikniony.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.